Nr. 307 (2488) Warszawa, Niedziela 9 Listopada 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 3.50
bez odnoszenia	„ 3.—
na prowincji miesięczn.	„ 3.50
zagranicą	„ 5.50
Za zmianę adresu	10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 3 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W dzisiejszym numerze:

KU UCZCZENIU TOW. JODKI.

Dnia 9 listopada, w niedzielę o g. 11 rano, odbędzie się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście nr. 66), ku uczczeniu pamięci tow. Witolda Narkiewicza-Jodki,

Żałobna Akademja

pod przewodnictwem posła tow. Ignacego Daszyńskiego.

Program akademji wypełnią przemówienia: posła tow. Artura Hausnera, posła tow. Feliksa Perla, wiceprezesa Rady Miejskiej tow. Tadeusza Szpotańskiego, poświęcone życiu i pracy socjalistycznej tow. Jodki. W części artystycznej: orkiestra, chór, deklamacje. Wstęp bezpłatny.

Dnia 13 listopada, w czwartek, w wiekopomną rocznicę Zbrojnej Manifestacji na placu Grzybowskim 1904 roku, ku uczczeniu bohaterskiej pracy bojowej polskiego rewolucyjnego Socjalizmu odbędzie się na placu Grzybowskim o godz. 6 wiecz.

WIELKI WIEC MANIFESTACYJNY.

Przemawiać będą tow. tow. poseł N. Barlicki, poseł R. Jaworowski, poseł Arciszewski, Piłacki, Szpotański.

W prezydjum zasiądą byli uczestnicy manifestacji Grzybowskiej.

P. Wierzbicki w roli chytrego kota.

„Kurjer Polski" uchodzi — niewiadomo dlaczego — za pismo „lewicowe". Zwłaszcza Narodowa Demokracja taką markę usiłuje mu wyrobić. W rzeczywistości zaś jest to pismo centrowo - burżuazyjne, które miało nawet swój okres monarchicznych „marzeń i westchnień". Nie mając własnego stronnictwa politycznego, w pewnych sprawach, mniej lub więcej, popiera lewicę, w innych ją zwalcza. Ale jest jeden dział w „Kurjerze Polskim", gdzie niema nawet śladu „lewicowości". Tam wszechwładnie panuje Lewiatan, zupełnie tak samo, jak w pismach endeckich. Mówimy, oczywiście, o dziale gospodarczym „Kurjera Polskiego".

I oto w piątkowym Nr. „Kurjera Polskiego" w tym właśnie dziale znaleźliśmy — przemówienie głowy Lewiatana, endeckiego posła Wierzbickiego, wygłoszone w sejmowej komisji ochrony pracy. Redakcja liberalnego „Kurjera" zaopatrzyła przemówienie endeckiego posła w bardzo pochlebny komentarz, aby snać nie było dla nikogo wątpliwości, że duch Lewiatana panuje równie dobrze w „Kurjerze Polskim", jak i w Dwugroszówce.

O cóż chodzi p. Wierzbickiemu w przemówieniu, tak skwapliwie rozreklamowanem przez „Kurjer Polski"? Ano, oczywiście, o 8-godz. dzień roboczy, o odebranie robotnikom polskim tej zdobyczy społecznej, o zastąpienie 8 godzin pracy—10-ma!! Oczywiście, p. Wierzbicki powołuje się na przykład Niemiec.

„Rzesza niemiecka — rzecze p. Wierzbicki — ojczyzna Marksa i Bebla, przeprowadziła na całym świecie zasadę 8-godz. dnia pracy, a gdy powszechnie w nią uwierzono — sama złamała tę zasadę".

Wiadomo powszechnie, że nie Rzesza niemiecka „przeprowadziła na całym świecie zasadę 8-godz. dnia pracy". Uczyniła to Konferencja waszyngtońska, wykonywając polecenie Traktatu Wersalskiego. Ale p. Wierzbickiemu chodzi z właściwą mu prawdomównością o to, żeby 8-godz. dzień pracy przedstawić jako — wynalazek niemiecki, którym Niemcy oszukali świat cały, aby go później wrzucić do składu rupieci. Tak po endecku fałszuje się historję!

P. Wierzbicki mówi o „ojczyźnie Marksa i Bebla", w tej „poczciwej" intencji, aby Niemcy socjalistyczne oskarżać jednocześnie o narzucenie światu 8-godz. dnia pracy i o jego pogrzebaniu u siebie. Nie zauważył jakoś p. Wierzbicki, że Niemcy są ojczyzną nietylko „Marksa i Bebla", ale i mistrzów p. Wierzbickiego, różnych Stinnesów, Tyssenów itp., i że ci właśnie obalili 8-godz. dzień pracy w Niemczech, jak p. Wierzbicki chce go obalić w Polsce.

Nieprawdę mówi p. Wierzbicki, kiedy utrzymuje, że zwalcza 8-godz. dzień pracy tylko z powodu 10-godz. dnia w Niemczech. Od samego początku Lewiatan zwalczał 8-godz. dzień pracy! Ileż to razy posłowie lewiatańscy, z p. Wierzbickim na czele, chcieli go zamordować podstępnie, przez wprowadzenie do ustawy zastrzeżenia, że na podstawie „wolnej umowy" można pracować ponad 8 godzin, przez „poprawkę", iż 8 godz. należy rozumieć jako średnią normę w ciągu całego roku, przez agitację na rzecz niekarania fabrykantów za przekroczenie ustawy itd. itd.! Czynili to — powtarzamy — od początku, kiedy w Niemczech nie było wcale mowy o przedłużeniu dnia pracy. To też nasi kapitaliści powitali zamach kapitału niemieckiego na 8-godz. dzień pracy z *uznaniem i wdzięcznością*, jako podnietę do takiej samej akcji w Polsce.

Obłudą jest, kiedy p. Wierzbicki mówi, że trzeba iść za przykładem Niemiec i przedłużyć dzień pracy, a jednocześnie domagać się powrotu Niemiec do 8-godz. normy. Gdyby Polska i inne kraje poszły za przykładem Niemiec i narzuciły robotnikom dłuższy dzień roboczy, to tem samem *utrwaliłyby* 10-godz. dzień rob. i w Niemczech! Tego właśnie chce p. Wierzbicki i Lewiatan, ale udaje niewiniątko i chce wmówić, że przez przedłużenie dnia pracy w Polsce prowadzi droga do — zmniejszenia dnia pracy w Niemczech! Powrót do 8-godz. dnia pracy nastąpi w Niemczech pod naciskiem międzynarodowym (należy podkreślić, że kapitaliści nigdzie takiego nacisku nie wywierają — wprost przeciwnie!) i pod wpływem zmian politycznych w samych Niemczech. Nigdy jednak do tego nie doprowadziłaby obłudna i podstępna taktyka pp. Wierzbickich.

Co jest najzabawniejsze, p. Wierzbicki przekonywa PPS., że ona powinna poprzeć jego taktykę! P. Wierzbicki uznaje „rację bytu" PPS. pod warunkiem, że ona — dopomoże do wprowadzenia 10-godz. dnia pracy, dopóki on istnieje w Niemczech! Posłuchajmy, jak to p. Wierzbicki przyzwala na istnienie PPS. Humor prawdziwie lewiatański, to jest ciężki i niemądry.

> „Dopóki istnieje socjaldemokracja w Europie, — prawi p. Wierzbicki — Rzeczpospolita Polska musi mieć swoją PPS., musi sobie na to pozwolić i musi przychodzić na świat pewna liczba Polaków, którzy uwierzą w ideologję międzynarodowej socjademokracji. Ale pod jednym warunkiem. Ta partja socjalistyczna musi być polska, to jest realizować polską rację stanu... Zadaniem dla PPS. jest nie przeciwdziałanie 10-godzinnemu dniu pracy w Polsce, lecz zwalczenie go w Niemczech i postawienie tezy, że Polska ani o sekundę dłużej nie zastosuje u siebie 10-godzinnego dnia pracy, aniżeli on będzie trwał w Rzeszy Niemieckiej".

Pyszny to typ komedjowy ten p. Wierzbicki, kiedy Polskę utożsamia z Lewiatanem i kiedy w imieniu tego zbiornika kapitału polsko - żydowsko - niemiecko - francuskiego i Bóg wie jeszcze jakiego, orzeka, jaka ma być partja socjalistyczna w Polsce!

P. Wierzbicki ma tam swoją „rację stanu"—jest nią jaknajwiększy zysk swojskiego i międzynarodowego kapitału w Polsce. Ale tupet to nielada zwracać się do partji socjalistycznej z propozycją, aby interesy Polski utożsamiała z interesami Lewiatana. Na to trzeba już być nie poprostu lewiatańczykiem, ale właśnie — *endeckim* lewiatańczykiem. Albowiem tylko endekowi dane jest przedstawiać kapitalistyczny geszeft jako patrjotyczny idealizm.

O co bowiem chodzi Lewiatanowi? Nie o zażegnanie przesilenia przez przedłużenie dnia roboczego! Wtedy, gdy — jak wykazał tow. Żuławski — przemysł nasz pracuje znacznie mniej, niż 8 godzin, gdy jest 160 tys. bezrobotnych, przedłużać dzień roboczy jest ze stanowiska przemysłu krzyczącym absurdem! Nie chodzi tu o interesy przemysłu. Chodzi jedynie i wyłącznie o zwalenie całego ciężaru przesilenia na robotników, chodzi o to, żeby przemysłowcy mogli nie obniżać cen, za to obniżać płace i krzywdząc całe społeczeństwo, nawet podczas przesilenia zagarniać ogromne zyski...

Oto „racja stanu" p.p. Wierzbickich...

P. Wierzbicki opowiada, jak to kot słuchał morałów, że kanarek jest niewinny, a jednak — kanarka schrupał. Ach, chytre zwierzę ten kot! Ale i p. Wierzbicki jest chytry, o chytry! Jakże on pragnie — z niewinną, pobożną i patrjotyczną miną — schrupać i 8-godz. dzień pracy i polską rację stanu!

Kongres socjalistów austrjackich.

W dn. 31 października, 1 i 2 listopada obradował w Zalcburgu doroczny kongres socjalistów austrjackich. Kongres bardzo ciekawy i pouczający, pozbawiony wszelkich kłótni i tarć „kierunkowych", ale za to wypełniony pracą istotnie owocną i twórczą.

Ze sprawozdania zarządu okazuje się, że partja w roku ostatnim, mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, wzrosła o *55 tysięcy nowych członków*, których znaczną większość stanowią kobiety. Partja liczy ogółem *566.124 członków* (wobec 89.673 w r. 1913). Każdy drugi wyborca socjalistyczny jest członkiem partji, *każdy dziewiąty mieszkaniec Austrji należy do partji!* W 1923 r. 48% członków związków zawodowych należało do partji, w r. ub. już *63%*. Wspaniale rozwija się praca oświatowa partji, ruch młodzieży, ruch studencki (liczba studentów socjalistycznych w r. ub. podwoiła się), opieka nad dziećmi robotniczemi (w r. ub. korzystało z tej opieki 6317 dzieci). Jak widzimy, stały, nieprzerwany postęp na wszystkich polach, osiągnięty wytrwałą niezmordowaną pracą i ofiarnością zwłaszcza mężów zaufania partji.

Ale przejdźmy do kongresu. Wyróżnił się on zarówno wysokim poziomem referatów i dyskusji, jakoteż cennemi uchwałami. Na czoło wysunęły się dwa referaty: Bauera o zadaniach partji i Fr. Adlera o bolszewikach i komunistach.

Bauer podkreślił w swym referacie fakt połączenia się przemysłowców i agrarjuszów przeciwko socjalistom. Chrześcijańsko - socjalna partja, ongi przedstawicielka chłopstwa i drobnomieszczaństwa, jest obecnie główną orędowniczką wielkiego przemysłu. O ile przed wojną kapitał wywierał nacisk na swych przedstawicieli parlamentarnych zzewnątrz, to obecnie sam reprezentowany jest w parlamencie przez potentatów przemysłowych. Jednocześnie coraz bardziej zanikają różnice między chadekami i wszechniemcami, w wyniku czego niezadługo w Austrji można będzie mówić o istnieniu 2-ch tylko partji, chadeków i socjalistów, co oczywiście uprości walkę, zaostrzając ją jednocześnie. Socjaliści muszą dążyć do uzyskania większości i do objęcia rządów. Sytuacja gospodarcza Austrji jest krytyczna, program sanacyjny, podyktowany w Genewie, załamał się, kryzys przemysłowy, krachy bankowe, bezrobocie — oto objawy przesilenia. Jest to z jednej strony korzystne dla partji socjalistycznej, która od początku wykazywała ujemne cechy sanacji genewskiej, przepowiadając kryzys, a obecnie coraz więcej osób przekonywa się o słuszności tej krytyki. Z drugiej strony okres bezrobocia i zaostrzenia się walk ekonomicznych nie sprzyja wzrostowi liczebnemu partji.

Należy tedy uwielokrotnić działalność agitacyjną, oświatową itd., należy szczególną uwagę zwrócić *na armję* i na utrwalenie w niej wpływów socjalistycznych, które obecnie są już wielkie.

Z aktualnych zadań partji Bauer zwrócił uwagę na akcję w sprawie ubezpieczenia na starość i od kalectwa, która podjęta będzie w najbliższym czasie, dalej partja musi rozszerzać swe wpływy na wsi, które stale rosną. W tym celu kongres uchwalił wyłonić komisję do opracowania *programu rolnego*. Aby partja mogła przystosować swą pracę do nowych warunków powojennych i ogarniać całokształt zagadnień, kongres, zgodnie z referentem, postanowił przekazać innej komisji zadanie *dokonania zmian w programie partyjnym* odpowiednio do zmienionych warunków.

Fryd. Adler referował sprawę *wcielenia rad robotniczych do organizacji partyjnej*. Przypominamy, że rady robotnicze początkowo składały się z socjalistów i komunistów. Przed dwoma laty komuniści, będący w znikomej mniejszości, wystąpili z rad, gdzie dużo warcholili, ale żadnej swej uchwały nie mogli przeprowadzić. Od tego czasu samodzielne istnienie rad stało się zbyteczne i na kongresie rad, który się od-

był jednocześnie z kongresem socjalistycznym, uchwalono rady wcielić do partji. Kongres potwierdził tę uchwałę. Przy sposobności Adler szeroko omówił politykę i taktykę bolszewików i komunistów, nadzwyczaj trafnie charakteryzując metody bolszewickie i różnice, dzielące komunizm od socjalizmu. Brak miejsca nie pozwala nam, niestety, zatrzymywać się dłużej nad doskonałymi wywodami Adlera.

Z licznych uchwał kongresu przytaczamy jeszcze, oprócz wymienionych: uchwała o utworzeniu w każdej miejscowości, gdzie znajduje się garnizon wojskowy, *komitetu wojskowego*, mającego na celu utrzymywanie ścisłej łączności między armją a partją. Komitet składać się będzie z przedstawicieli partji i socjalistycznych członków armji. Dalej powzięto szereg uchwał z dziedziny oświaty wśród młodzieży robotniczej i sportu robotniczego (które to sprawy wogóle zajęły dużo czasu na kongresie). Uchwalono domagać się demokratyzacji administracji państwowej, rozwijania i utrwalenia szkolnictwa świeckiego itp.

W końcu warto zwrócić uwagę na dyskusję nad wnioskiem, zgłoszonym przez jednego z delegatów, a żądającym od zarządu, by opracował na następny kongres projekt o ustanowieniu sądu rozjemczego do rozstrzygania zatargów między pracownikami i przedsiębiorcami w zakładach, kierowanych przez socjalistów. Wniosek ten wywołał obszerną i ciekawą dyskusję. Tow. Bauer wskazał na wielką wagę poruszonej we wniosku sprawy i na trudność jej rozwiązania. Zalecił jednak odrzucić wniosek ze względu na to, że partja, tem mniej kongres, nie może rozstrzygnąć tego zagadnienia jednostronnie, nie zasięgając zdania np. związków zawodowych. Sprawa stosunków między socjalistycznymi kierownikami i pracownikami w ustroju obecnym może być rozwiązana z korzyścią dla wszystkich stron (partji, kierowników i pracowników) tylko na gruncie wzajemnego zaufania i ofiarności wszystkich zainteresowanych. Trzeba też uwzględnić rodzaj zakładu czy instytucji, ich ekonomiczną funkcję i podstawę. Nad samem zagadnieniem partja winna poważnie zastanowić się i wszechstronnie je zbadać.

Wniosek wycofano.

Odpowiedź panu Lechoniowi.

Przed dwoma laty napadło na mnie w sposób ordynarny pismo literackie „Skamander". Odpowiedziałem w paru słowach, zaznaczając w końcu mej riposty, że w przyszłości na tego rodzaju nieprzyzwoite notatki — zwłaszcza iż były anonimowe — odpowiadać nie będę. „Wiadomości Literackie", dziecię nieodrodne „Skamandra", typpały mnie także, ale również anonimowo. Milczałem. Teraz jednak w ostatnim numerze „Wiad. Lit." zaczepił mnie i artykuł swój podpisem udekorował p. Jan Lechoń.

Brutalność zarówno w tamtej notatce, jak i w artykule p. Lechonia, wyraża się w metodzie walki oraz w bryzganiu nie argumentami, lecz błotem.

„Anioł między niebem a ziemią zawieszony" — jak w tymże numerze „Wiad. Liter." nazywa Lechonia p. Tuwim — spuścił się na ziemię, a właściwie w rynsztok i z furją oblewa mnie wyzwiskami: „bezczelny burżuj" — „marny burżuj" — „stary mieszczuch" — „kulawo pisze" — „ma nudną, tępą paranoję na temat oryginalnej twórczości" — „oblizuje się po wszystkich swojskich świństwach" i t. p. Widzieliście anioła wymiotującego? Przypatrzcie się tedy p. Lechoniowi. Bardzo to smutny obraz z tamtego świata dla mistyków, ale pocieszający dla dławidzbanów.

Metodą p. Lechonia jest nie dowodzić i wykazywać, lecz insynuować. Dlatego, wspominając o mej piętnastoletniej pracy literackiej, zahacza jedynie o mój ostatni zbiór nowel p. t. „Paskareczka", insynuując czytelnikowi, który nie zna całej mojej twórczości, że tylko ten tom nowel stanowi mój tytuł i prawo do zabierania głosu w literaturze. Resztę mych prac, osiem tomów powieści, nowel i satyr, pomija milczeniem. Nawiasem mówiąc, p. Jan Lorentowicz — żeby przytoczyć krytykę względnie świeżej daty, bo z sierpnia b. r. — w ocenie mych książek ostatnich właśnie ową „Paskareczkę" nazywa „jedną z najlepszych naszych nowel, z okolicznościami wojny związanych"—i ten sąd, pochlebny dla mnie, uzasadnia; p. Lechoń zasię nazywa ją „studenckiem, nieinteligentnem opowiadankiem", aliści swego widzimisię ani jednym argumentem nie uzasadnia. Powinszować rzetelności.

Ale p. Lechoń dopuszcza się w swym artykule sztuczki, której już nie będę określał. Niechaj sobie to już nazwie p. Lechoń sam w swym anielskim djalekcie. Pisze on mianowicie o mnie: „Od czasu, jak mu odpalili w teatrze jego nędzną komedję, ma nudną, tępą paranoję na temat oryginalnej twórczości".

O czem pan mówi, panie Lechoń? Skąd pan jest poinformowany o mych utworach, których nikt nie zna, ani znać nie może, ponieważ nie są opublikowane? Jakiem prawem, wbrew prymitywnym zasadom uczciwości, grzebie się pan w cudzych rękopisach i publicznie wydaje o nich wyroki, których słuszności lub niesłuszności nikt publicznie skontrolować nie może? Cóż to za paskudne podstępy?—co za chwyty podejrzane? — Jaki one mają cel?

Kiedy przed dwoma laty ukazała się w „Skamandrze" wspomniana wyżej notatka, mierzyła ona w jeden wyraźny cel: konkurentowi podstawić nogę, aby rynek zachować wyłącznie dla siebie i swoich przyjaciół. Zwracała się ona bowiem wprost do wydawców „Paskareczki" (Tow. wyd. „Ignis"), wzywając ich, aby nic podobnego w przyszłości nie śmieli wydawać. Ta koleżeńska przysługa była zrobiona w sposób jawny, cyniczny, niesłychany nawet w powojennej Warszawie. I — osiągnęła cel!...

W Nr. 37 „Wiadomości Literackich" p. Marja Jehanne - Wielopolska wydrukowała artykuł, który o podobnie dziwnych manierach krytyki, jak powyższe, mówi: „Jakże to możliwe, ażeby wybili się ci średni (autorowie), skoro dziesiątki znacznie lepszych od Theurietów *zabija u nas krytyka, wzgardą czy błotem, godząc wprost w podstawę popularności, a często samejże twórczości, bo inspirując i teroryzując nakładcę*". Dziwne wrażenie wywiera ten artykuł właśnie w „Wiad. Literackich". boć w domu powieszonego nie mówi się o sznurku.

W jakim celu p. Lechoń napisał swój brzydki artykuł o mnie? Niby to z tej racji, że ja oceniłem surowo wystawienie „Powieści zimowej" w teatrze im. Bogusławskiego, które p. L. uznał za genjalne. Ale p. L. nie zbija, nie rozpatruje ani jednego argumentu mej recenzji, tylko wymyśla mi ogólnikowo, syntetycznie, a z wdziękiem iście anielskim: „brednie" — „artystyczne barbarzyństwo" — „społeczne zacofanie" — „niemądre" i t. p.

Artykuł p. L. jest zatem napaścią lub paszkwilem. Ale po cóż on go napisał? Chyba po to, aby mnie świadomie dotknąć i mój kredyt w imię zasady paszkwilantów: „opluj, a coś z tego przylepi się"—obniżyć.

Ale jego admonicje „z punktu widzenie socjalistycznego" pominę. Sama już scena, w której — mnie, Zygmunta Kisielewskiego! — mnie, Zysława! — poucza o tem, jaki powinien być socjalista — p. Lechoń! — mówi za siebie.

Niechże się ośmiesza. Ma do tego prawo zupełne. Ale do insynuacji i podejrzanych aluzji nikt, mojem zdaniem, prawa nie ma — nikt! — a cóż dopiero anioł.

Oświadczam wreszcie, że jest to moja ostatnia odpowiedź na podobnego rodzaju napaści i paszkwile. Choćby mnie w przyszłości napadł p. L. nawet ze wszystkimi swymi przyjaciółmi partji wzajemnej adoracji i wzajemnej reklamy — bo przecie szkoły literackiej panowie nie tworzycie — to i wtedy nie odpowiem.

Może się trafić, że ktoś znowu wyleje mi na głowę kubeł pomyj — w tę noc ciemną upadku najprymitywniejszych zasad etycznych w świecie literackim — ale z tego nie wynika, żebym i ja w ten sam sposób odpowiadał. Metody takie zostawiam i nadal rycerzom przemysłu literackiego.

Zygmunt Kisielewski.

Ponieważ p. Lechoń w swej napaści na tow. Kisielewskiego zaczepił nasze pismo, musimy ze swej strony dać jemu i jego klice literackiej krótką odpowiedź. Kiedy tow. Kisielewski, z właściwą mu życzliwością dla wszystkich objawów twórczości polskiej, serdecznie powitał w „Robotniku" pierwociny tej grupy i przypisywał jej dodatnie znaczenie społeczne, redaktor naczelny „Robotnika" ostrzegał go, ażeby nie dowierzał pozorom. Widzieliśmy tam talenty literackie, ale widzieliśmy także i powierzchowność, brak głębszych idei i głębszych uczuć, a za to nadmiar reklamiarstwa, nadmiar powojennego talentu krzykliwego rozpierania się i rozpychania na rynku literackim. Pogląd nasz okazał się aż nadto słuszny.

Tow. Kisielewski nie hołduje żadnym modom literackim, nie popiera żadnych literackich klik. Pisarz utalentowany i wybitny, nie widzi w nikim konkurenta. Każdy talent, każda nawet iskra talentu budzi w nim radość i życzliwe współczucie. Stosunek jego do dzieł i do twórców jest szlachetny i kulturalny. Tow. Kisielewski w dziale swoim korzysta w „Robotniku" z zupełnej autonomji — i redakcja „Robotnika" stwierdzić może z dumą, że dział ten powierzyła pisarzowi i człowiekowi, do którego ma pełne zaufanie i który wysoko niesie sztandar sztuki i odpowiedzialnej rzetelnej, bezinteresownej krytyki. Nieszlachetna i niekulturalna napaść „Wiadomości Literackich" na tow. Kisielewskiego uwłacza — tylko jej sprawcom.

Demagogja gorszego gatunku.

Od pewnego czasu w organach prasy, która chce uchodzić za lewicową, ukazują się notatki, atakujące w mniej lub więcej niesmaczny sposób pobieranie przez posłów i senatorów djet i korzystanie z biletów wolnej jazdy kolejami. We wczorajszym „Expresie Porannym" znaleźliśmy wzmiankę, która zmusza nas do określenia naszego poglądu na tę sprawę.

PAT rozesłał mianowicie komunikat, prostujący podane w części prasy warszawskiej zmyślone sprawozdanie z posiedzenia senackiej podkomisji skarbowo- budżetowej. *) Na końcu sprawozdania umieszczono ustęp następujący: „oczywiście nie może tu (w zakwestjonowaniu przez jednego z senatorów nadmiernej jego zdaniem ilości biletów ulgowych I klasy) być mowy o przejazdach posłów i senatorów". „Expres" dodaje od siebie komentarz:

„To „oczywiście" urzędowego komunikatu PAT brzmi conajmniej dziwnie. Jeżeli 555 suwerenów obu izb parlamentarnych przez 365 dni jeździ po całym Państwie pierwszą klasą..., to w sumie te wycieczki, podejmowane często- gęsto w celach wręcz dla interesów Państwa szkodliwych — kosztują skarb nasz więcej, niż nawet wynoszą świetne djety poselskie... Czas najwyższy skończyć z tem marnotrawieniem grosza publicznego. Nieznany to zresztą w całym świecie cywilizowanym zwyczaj, aby posłowi przysługiwało prawo nieograniczonego korzystania bezpłatnego z kolei; wszędzie bowiem zagranicą... przywilej ten ogranicza się do przejazdów z miejsca zamieszkania do siedziby parlamentu. Nic poza tym, choć i djety poselskie nie mają tam charakteru pensji miesięcznych, jak w Polsce, i wypłacane są w kwotach możliwie niskich, wyłącznie w czasie trwania sesji".

Notatka zatytułowana jest: „Oczywistość, która wcale oczywistą nie jest".

Pewność siebie i tupet autora notatki

*) Zmyślonego tego komunikatu nie podawaliśmy. (Przyp Red.)

MIECZYSŁAW WEINERT.

Jak przyszła Itaris.

Kiedy Atmes podjął czoło z zimnego marmuru, słońce już stało wysoko nad ziemią. Amenhotpumaites kłamał: Itaris, mimo próśb i zaklęć sakralnych, nie przyszła onej nocy.

Perłowy świt wkradał się szczelinami pułapu do świątyni i ślizgał po gładkich powierzchniach jej ścian odwiecznych.

Atmes wtedy spojrzał w oblicze boga, którego odstąpiła noc, jak kochanka niewierna, i poszła za innym. Ureus nad czołem boga jaśniał nieziemską światłością a mimo to zdało się Atmesowi, że oblicze boga pełne jest nienazwanego, niepokonalnego smutku.

Tak bowiem Atmes w obliczu Seta czytał tylko smutek swojej własnej duszy.

...Niewiele bowiem ulżyły mu modły, na których spędził noc dzisiejszą — jak już spędził niejedną, odkąd Itaris opuściła dom jego. Od chwili jej odejścia na Zachód, nie zaznał ani na mgnienie oka przelotnego choćby wytchnienia z pod ogromnego, przeogromnego ciężaru, który mu przygniótł piersi i ucisnął serce jakby ciosowym kamieniem. Tak się z nim stało jakoś dziwnie, że nie był już więcej sobą, owym Atmesem dawnym, w beztroskich ucztach a igraszkach wesołych spędzającym dzień za dniem, noc za nocą. Od onego wieczora, gdy barka pogrzebna z bisiorowym namiotem, pod którym spoczęło w zwojach płótna światło jego oczu i serce jego serca, przybiła do skał A-tem-pe na lewym brzegu Nilu. Tam oto mieszka teraz w posępnej komorze, utajonej oku słońca, ta, co była tego słońca promieniem jasnym, tam w głuchej ciszy, niezamąconej nawet szelestem skrzydeł gołębia, przebywa samotnie ta, co była sama i ciszą letniego wieczoru nad lotosową sadzawką i pieściwem gruchaniem turkawek na wierzchołkach palm długolistnych.

Była — i niema jej. A właściwie jest, tylko spowita w więź białych płócien, martwa na wieki, senna, obca Atmesowi po wieki. Nie mógł tego pojąć Atmes, że Itaris była i że niema jej, i umysł jego z dnia na dzień okrywał się coraz grubszą skorupą nieświadomości, która rosła, jak rośnie i wzbiera Nil w miesiącach odmiany. Nie mógł oto Atmes po raz pierwszy i tysiączny pojąć, że Itaris była, i że niema jej — i daremnie uczony Amenhotpumaites tłumaczył mu wieczność trwania i tożsamości życia i śmierci w symbolicznym micie Izydy i syna jej Horusa — on, Atmes, nie rozumiał. Było jasne i proste, że Izyda zobaczyła i odnalazła swego Horusa, ale oto on, Atmes, nie spotka i nie odnajdzie już Itaris nigdy, nigdy... I tego właśnie zrozumieć nie może, dlaczego on, Atmes?...

Czcigodny Amenhotpumaites ruszał ramionami z niecierpliwością. Nie! — stanowczo Atmes był pierwszym i jedynym uczniem, któregoby on, Amenhotpumaites (Miłośnik bogini Prawdy) pomimo wiedzy i doświadczenia lat czterdziestu, spędzonych w śledzeniu tajemnic bogów, o tak prostej rzeczy przekonać nie umiał.

Widoczną było rzeczą, że Set, obrażony niegodną żałobą za marnym cieniem niewiasty, zaciemnił umysł Atmesa.

Wtedy idąc za radą świętego starca, ofiarował się Atmes do świątyni Seta, i pełnił w niej najniższe posługi we dnie a w nocy wzywał pomocy bóstwa w nadziei, że przebłaga ciemne potęgi, że wreszcie pojmie...

Ale w obliczu boga nie było litości. Był tam tylko ten sam zmartwiały, nierozumny smutek, co w duszy Atmesa.

**

Gdy Atmes wyszedł z świątyni, pod czworokątnemi pylonami rozkładały się tłumy pielgrzymie. Była to bowiem uroczystość doroczna na cześć Seta. Przesłaniając oczy ręką przed blaskiem słońca, które wschodziło w całej wspaniałości, szedł Atmes głuchy i ślepy na wszystko, co się wielobarwną falą przelewało koło niego. Mijał z jednakowo martwym wyrazem twarzy grupy półnagich libijczyków, niosących lektykę jakiegoś dostojnika egipskiego, i sznury wozów, naładowanych darami i żywnością ofiarną dla kapłanów Seta. To znów kalekie postacie starych i oślepłych niewolników, żywe pomniki zapomnianej już wojny z Chettami. To znów szły krzepkie i silne Egipcjanki z Abydos, opasane żółtą wstęgą wzdłuż bioder. Pochód bezpłodnych wybranek Seta. Gdzieindziej wykwitały purpurowe szaty dam tebańskich, przed któremi biegł czarny niewolnik z wachlarzem z piór strusich. Pędziły galopem dwukołowce wojowników, z tarczami, jaśniejącemi jak samo słońce. Płynęły wreszcie rzesze ludu z nizin porzecznych, przybyłe z hołdowniczym okupem dla boga, władcy początku i kresu, pełni i dosytu, braku i wyrzeczenia. Płynęły bezprzestannie. A wszystko to ruszało się, szło, przesuwało i znikało w ognistopłynnem świetle słońca, jak dygotliwa fala rzeki, niespokojnie od samych źródeł płynącej.

A Atmes patrzył na to życie i jego barwistą tęczę obojętnemi, martwemi oczyma. Mijał je, jak pielgrzym różnobarwne piaski pustyni, w drodze do celu, skrytego w sinej dali Zachodu.

Szedł, by załatwić tę marną i ciążącą mu z dnia na dzień rzecz, stale a głupio powtarzającą się co dnia: kupić wiązkę cebuli i placek jęczmienny na całą dobę, na wyżywienie i utrzymanie tego ciała, w którem mieszkało, tkwiło i żyło to niepojęte pytanie: jak to być może, że Itaris była, i że niema jej, nie będzie nigdy... Że nigdy już nie stanie, jak oto ta dziewczyna, co stoi na progu i beztroskliwie przesuwa w palcach paciorki naszyjnika, pośpiewując wesołą piosenkę. Ani nawet, jak ta przekupka ryb, co z kosza wybiera jakąś rybę nadpsutą już i podaje wyrobnikowi ze spichrzów królewskich. Spowite w więź płócien nogi Itaris nie ruszą się nigdy w plasie tanecznym kapłanek Izydy, pozostaną jak te bezczułe i nieruchome marmury, na wieki. Dźwięczą mu jeszcze w uszach pieśni flecistek, żegnających barkę u brzegu:

— „Ty, która odchodzisz w stronę skał Zachodu... której postać jaśniejsza od gwiazdy zarannej, a ręce bielsze od mleka, podobne lotosom.

— Ty, która odchodzisz.

— Odejdź spokojnie w stronę zachodnią, na pola bobowe...

— Jaśniejsza od gwiazdy zarannej, podobna lotosom... *)".

Zdaje się Atmesowi, że pierś jego uciska bryła granitu, cięższa od tej, nad której dobywaniem z barki na brzeg mozolą się tam ci robotnicy, o żyłach nabrzmiałych na skroniach, zlani potem, zmieszanym z pyłem kamiennym.

Nogi poniosły go nad rzekę. Patrząc w jej odmęt mulisty i żółty, Atmes ocknął się z myśli i spostrzegł, że przyszedł już za późno, że handlarz, rozkładający swe wiązki jarzyn na blokach granitu, odejść już musiał zapewne. Jakaż to nędzna i przygniatająca troska, zdobywać jedzenie! Jaki próżny trud, i jaka strata czasu i sił, dla tych, co jeno ten sposób mają do życia: pracę.

(Dok. nast.).

*) Autentyczna pieśń pogrzebowa egipska.

„expresowej" jest równa jego nieznajomości rzeczy, o której pisze.

„Oczywistość" w komunikacie PAT'a wynika z bardzo prostej rzeczy, z art. 24 Konstytucji, ustalającego prawo „bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji dla podróży po całym obszarze Rzeczypospolitej" dla posłów i senatorów. Ustawy konstytucyjnej nie może zmienić ani Sejm i Senat w zwykłem głosowaniu ani — tembardziej — minister kolei.

Gdyby — dalej — dziennikarz „Expresu" interesował się nieco, jak na sprawozdawcę parlamentarnego przystało, prawem konstytucyjnem porównawczem, dowiedziałby się łacno, że „świat cywilizowany" wygląda w sprawach, poruszonych przezeń niebacznie, zgoła inaczej, niż on to sobie wyobraża. Konstytucje i regulaminy izb, opracowywane już po wojnie, pod naciskiem obozu demokratycznego, a więc baltyckie, niemiecka, austrjacka, czechosłowacka, jugosłowiańska, zawierają postanowienia identyczne albo dokładnie analogicznie z tem, co tak oburza niezwykle wybujały zmysł oszczędnościowy naszego „publicysty". Tak samo rozstrzygnęła sprawę konstytucja belgijska w art. 52 Słowem, jak widać z tej bynajmniej niepełnej listy, oburzenie „Expresu" trąci bardzo zaściankiem, gdzie opinja pani rzeźnikowej decyduje o modach, a powoływanie się na „świat cywilizowany", w dodatku „cały' dowodzi jedynie, że sprawozdawca „Expresu" nie lubi „nadużywać sztuki czytania".

Jeżeli idzie o djety parlamentu polskiego —to kroczą one pod względem wysokości w ogonie djet innych krajów. „Świetność" ich nie sięga wysokości pensji dziennikarskich, a specjalnie już „Expresu", który nawet nie wymaga od swych współpracowników „fachowych" odrobiny... oczytania fachowego.

Ale nie to jest najważniejsze. Postulat djet „możliwie niskich", zniesienia biletów wolnej jazdy i t. p. należy do ulubionych postulatów najciemniejszego odłamu reakcji europejskiej. Demokracja zawsze i wszędzie, istotnie w „całym świecie cywilizowanym" walczyła z tym postulatem, jako obliczonym na usunięcie z parlamentów robotników oraz inteligencji pracującej. Prymitywna złośliwość dziennikarza z „Expresu" — to spekulowanie na nastrojach małych miasteczek, sklepikarzy z Pacanowa; rzecz jasna, wolno pismu być organem i tego poziomu, ale niechże przestanie drapować się w togę „liberalizmu" i zawracać ludziom głowę „europejskiemi manierami".

W. Stead — przypuszczam, że sprawozdawca „Expresu" zna to nazwisko — mawiał: „im dziennikarz umie więcej, tym ostrożniej pisze". Zaiste, o modach w „Bluszczu" pisuje znawczyni mód; niech mi wolno będzie wyrazić pod adresem redaktora „Expresu Porannego" życzenia, by zaszczytną funkcją sprawozdawcy parlamentarnego obdarzał na przyszłość człowieka bardziej poinformowanego o zagadnieniach prawno - konstytucyjnych i o psychologji mniej... pacanowskiej.

M. Niedziałkowski.

Z Komisji Centralnej Związków Zawod.

W dn. 5 listopada r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania sekretarjatu Komisji Centralnej, wysłuchano referatu tow. Żuławskiego o stosunku związków do sytuacji w przemyśle.

W wyniku dyskusji nad tą sprawą powzięto uchwały następujące: 1) Konstatując, że Rząd przedłużając czas pracy na G. Śląsku i w cukrowniach złamał dwukrotnie składane przyrzeczenia, K. C. stwierdza konieczność rozpoczęcia akcji o przywrócenie w całem państwie i we wszystkich przemysłach 8-mio godz. dnia pracy. W tym celu Komisja Centr. wzywa ogół związków do poczynienia odpowiednich przygotowań do walki o utrzymanie tej ważnej zdobyczy; 2) wobec rozwijającego się bezrobocia K. C. wzywa wszystkie związki i ogół robotniczy do wytężonej walki przeciwko pracy pofajerantowej; 3) przemysłowcy podnosząc ustawicznie ceny na wszystkie produkty zdążają jednocześnie do zniesienia komisji dla badania kosztów utrzymania, sądząc, że zatają w ten sposób swoją akcję podnoszenia cen i systematycznego pogarszania zarobków robotniczych. Stwierdzając to Komisja Centralna domaga się utrzymania Komisji do badania wzrostu cen i wzywa wszystkie związki do jaknajenergiczniejszej obrony zasady stosowania do płac wskaźników statystycznych; 4) Komisja Centralna poleca prezydjum zwrócić się do p. prezydenta ministrów Grabskiego i odbyć z nim konferencje w sprawie stosowania wskaźnika statystycznego do płac robotniczych w przedsiębiorstwach państwowych. Uznana przez p. Grabskiego zasada dodatków do płac urzędników musi mieć zastosowanie i do wszystkich innych kategorji pracowników państwowych.

Po złożeniu sprawozdania z działalności przez wydział emigracyjny, w którym stwierdzono między innemi, że państwowy urząd Emigracyjny lekceważy i sabotuje uchwały powzięte na konferencji w dn. 23 lipca r. b. wyłuszczone w memorjale Komisji Centralnej w tej sprawie — oraz po przedyskutowaniu tej sprawy, Komisja podjęła uchwałę w sprawie konwencji emigracyjnej polsko - niemieckiej. Rezolucja stwierdza konieczność zawarcia tej konwencji albowiem w Niemczech właśnie położenie polskich robotników, zwłaszcza w rolnictwie jest nad wyraz ciężkie. Stałe i systematyczne uchylanie się rządu Rzeszy od zawarcia konwencji emigracyjnej z Polską, jest tembardziej niezrozumiałe, że polskie wychodźtwo zarobkowe do Niemiec, zarówno pod względem swej liczebności jak i decydującego znaczenia dla niemieckiej produkcji rolniczej zasługuje na poważne traktowanie. Centralna Komisja uważa, że konwencja emigracyjna winna oprzeć się na następujących zasadach: 1) całkowite zrównanie w prawach polskiego robotnika w Niemczech z robotnikiem krajowym; 2) zagwarantowanie w specjalnej umowie należytych warunków pracy, jak również dostatecznej opieki prawnej zarówno na miejscu pracy, jak i podczas przejazdu na terenie państwa niemieckiego; 3) ustalenie sposobów rekrutacji robotników polskich do Niemiec, wykluczając dotychczas praktykowany przez niemiecką Arbeiterzentralle nielegalny werbunek. Zarazem Kom. Centr. Zd. Zaw., domaga się dopuszczenia do udziału w rokowaniach przedstawicieli związków zawodowych z obu krajów. Jednocześnie Wydz. Em. zwraca się do związków zawodowych w Niemczech by one ze swej strony poparły wyżej wymienione postulaty u rządu niemieckiego.

Ponadto Komisja Centralna postanowiła wysłać do Francji w drugiej połowie listopada delegację, dla nawiązania łączności z Generalną Konfederacją Pracy we Francji oraz dla zbadania na miejscu stosunków wśród robotników wychodźców.

Jako delegaci pojadą tow. poseł J. Kwapiński i tow. A. Zdanowski.

W sprawie organizowania młodzieży w związkach zawodowych uchwalono postulaty konferencji zarządów związkowych z dn. 16 września. Ponadto wybrany został centralny wydział dla spraw młodzieży.

Wreszcie przy sprawach bieżących załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych.

Grajek podwórzowy.

Jak ja na owej skrzypce, którą noszę z sobą,
tak na mnie ktoś wygrywa melodyjne tony,
płaczące cichym smutkiem i cichą żałobą
chwili już niepowrotnej, dawno przeminionej.

Chodzi ze mną istota jakaś, stróż nieznany,
stróż nieodstępny, niby cień mojej postaci,
pomimo wszystkie w świecie i w mej duszy zmiany,
cn jeden nie zyskuje nic i nic nie traci.

Kiedy z lśniącej na piętrze wylatują sali
słodkie dźwięki z pod białych palców obcej pani,
on milczy. A w mej duszy niemy śpiew się żali.
On milczy. A me serce każdy akord rani!

Siebie-m utracił, chociaż nie wiem gdzie i kiedy,
żyję niby jak inni, znosząc ból i znoje,
Stało się tak, że jestem dziś wybrańcem biedy,
chodzę, mówię — lecz wszystko to jakieś niemoje...

Me szczęście, mą nadzieję dni szare rozkradły,
słowa pieśni zgłuszyły wrzawa i turkoty,
radość i żal ostatni w nicość się zapadły
i już nie znam imienia swej własnej tęsknoty!

Stanisław Ciesielczuk.

Biuro badania cen.

Przy sekretarjacie generalnym komitetu ekonomicznego Rady ministrów powstać ma specjalne biuro badania cen i wydawania orzeczeń w tym względzie. Biuro badania cen będzie czemś w rodzaju organizacji, jaka „ustalała" ceny przy Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy, co prowadziło jedynie do legalizowania paskarstwa. Organizacja tego biura ma być taka.

Biuro badania cen składać się ma z przewodniczącego, którym jest sekretarz Generalnego K. E. R. Min., oraz 9 członków z których 6 zatwierdza Komitet Ekon. Rady min. na wniosek ministrów: skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i dóbr państwowych, pracy i opieki społecznej, spraw wewnętrznych oraz kolei żelaznych, zaś 3 powołuje przewodniczący Komitetu Ekon. Rady min. na wniosek przewodniczącego Biura.

Będzie to więc jeszcze jedna machina biurokratyczna, nic wspólnego nie mająca z obroną interesów spożywców.

Biuro ma badać ceny, a na cele prac podejmowanych przez Biuro badania cen — jak brzmi projekt — może min. skarbu gromadzić ofiary dobrowolne składane przez poszczególne osoby i instytucje społeczne i gospodarcze".

Co to znowu za żebranina? Biuro ma zależeć od ofiarności „osób i instytucji", któremi okazać się mogą bardzo łatwo paskarze i ich organizacje! Ładne będzie badanie cen!

Drożyzna.

ZASTÓJ.

W ostatnich dniach daje się odczuwać pewne załamanie się wzrostu cen, wywołane dotkliwym brakiem gotowizny na rynku. Wielu kupców na własnej skórze przekonywa się, iż podwyżka cen zmniejsza zapotrzebowanie, co w wyniku daje zmniejszony obrót i zysk. Zastój daje się odczuwać nawet w handlu spożywczym i w branży odzieżowo - obuwianej.

PASKARSKI SOWIET CUKROWNICZY ROZPADA SIĘ!

Cukrownie polskie, po utworzeniu związku, zobowiązały się pozostawiać do swej dyspozycji tylko niewielkie ilości cukru, który mógł być sprzedawany okolicznej ludności, całą natomiast resztę produkcji przekazywać związkowi do sprzedaży za pośrednictwem Banku Cukrownictwa. Tak było do czasu, w którym wywóz cukru zagranicę dawał kolosalne zyski, handel zaś wewnętrzny nie cierpiał na brak gotowizny.

Obecnie jednak, gdy Bank cukrownictwa musi dostarczyć w terminie większe ilości cukru zagranicę wzamian za pobrane z góry zaliczki, na rynku zaś wewnętrznym sprzedaż z powodu wygórowanych cen idzie ospale, niektóre cukrownie grożą wystąpieniem ze związku i rozpoczęciem sprzedaży cukru na własną rękę. Wpłynąć to może na zniżkę ceny cukru, którą będą musiały zastosować cukrownie, chcące szybciej pozbyć się zapasów. Podobno kilka mniejszych cukrowni już złamało solidarność związkową i szuka nabywców bezpośrednio.

ZMOWA HURTOWYCH SPRZEDAWCÓW GAZET.

Pośrednicy, nabywający większe ilości egzemplarzy pism, celem odprzedaży ich nie posiadającym gotowizny kolporterom ulicznym, porozumieli się ze sobą i tak podbili ceny pism, iż zarobek kolporterów zmniejsza się do zera. Na skutek skargi zainteresowanych w nocy z dn. 7 na 8 listopada z polecenia oddziału walki z lichwą kom. rządu aresztowano hurtowych sprzedawców pism: Witolda Tomaszewskiego (Solna 14), Aleksandra Fijałkowskiego oraz braci Michała i Stanisława Szczęsnych (Smolna 1), oskarżonych o zmowę mającą na celu podbijanie cen dzienników. Sędzia śledczy postanowił zwolnić aresztowanych za złożeniem kaucji po 3,000 zł.

DROŻYZNA W RADOMIU.

W Radomiu komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, iż w miesiącu październiku r. b. koszta utrzymania dziennego w Radomiu rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, zwiększyły się o 7,25 proc., przyczem dzienny koszt według obliczeń komisji wynosi 3 zł. 40 gr.

HERBARZ PASKARSKI.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał: 1) Filipa Chmielewskiego, przekupnia mleka, mieszkańca Tworek, pow. warszawskiego za pobieranie nadmiernych cen za mleko na dwa miesiące bezwzględnego więzienia, 300 zł. grzywny i 40 zł. opłat sądowych. 2) Dwojrę Biedę, właśc. straganu pod Halą Mirowską za wykupywanie warzyw, na jeden miesiąc b. więzienia i 5 zł. opłat sądowych, 3) Kacpra Borkowskiego, właśc. sklepu spożywczego (Mokotowska 16) za pobieranie nadmiernych cen za masło i ser na 300 zł. grzywny i 30 zł. opłat sądowych oraz 4) Majera Kielmera, właśc. straganu na pl. Kazimierza Wielkiego — za ser i śmietanę za 200 zł. grzywny i 20 zł. opłat sądowych.

Sprawy skarbowe

Polska mennica państwowa.

Polska mennica państwowa, która rozpoczęła prawidłowo funkcjonować od 7-go kwietnia r. b., wybiła dotychczas około 35 miljonów sztuk monet 5-cio i dwugroszowych. Wśród tej wielkiej ilości monet puszczonych w obieg nie było dotąd wypadku zwrotu monety źle wybitej. Zapobiega temu ścisłe sortowanie wypuszczanych w obieg monet jak również dokładność funkcjonowania maszyn. Przy sortowaniu trafia się gorzej odbita moneta przeciętnie jedna na 5 tysięcy sztuk. Tak małą ilość braków zawdzięczać należy dokładności i trwałości stempli, które wykonane zostały bez obcej pomocy w Polskiej Mennicy Państwowej. Stemple wykonano nietylko do monet 5-cio i dwugroszowych, które bite są w mennicy warszawskiej, lecz również dla monet niklowych i srebrnych monet dwuzłotowych, które bite są we Francji. W tych dniach dokonano w Warszawie próbnego bicia srebrnych dwuzłotówek ze stempla przez mennicę polską wykonanego i monety otrzymano bez zarzutu.

Niestety mennica polska nie może narazie bić monet srebrnych, musi bowiem wobec wycofania biletów zdawkowych dostarczyć odpowiedni zapas monet dwugroszowych, których produkcja dzienna dochodzi obecnie do 400 tysięcy sztuk, ogólna zaś ilość dwugroszówek w obiegu wynosi już 7 miljonów.

Akcyzy i monopole.

W ciągu 10 miesięcy od stycznia do końca października wpływy z podatków pośrednich doszły do sumy preliminowanej na cały rok, wpływy zaś z monopolów państwowych, osiągnięte od początku roku do końca października przewyższyły sumy preliminowane na cały rok z górą o 20 miljonów zł. Wedle przewidywań departamentu akcyz i monopolów do końca roku nadwyżka wpływów z podatków pośrednich i z monopoli państwowych ponad kwotę preliminowaną wyniesie około **100 miljonów zł.**

Deficyt, jaki daje opodatkowanie bezpośrednie obszarników, przemysłowców i kupców pokrywają akcyzy i wpłaty monopolowe, ściągane z szerokich mas konsumentów.

Walki strajkowe robotników włóknistych.

Zw. Zaw. Rob. Przem. włókienniczego (oddział w Warszawie) komunikuje:

Ciągły wzrost drożyzny na artykuły pierwszej potrzeby pchnął robotników zorganizowanych w Zw. Zaw. rob. i robotnic przem. włóknistego, do walki o poprawę bytu i utrzymanie regulacji płac, podług Gł. Urzędu Statystycznego.

W zwycięskich walkach w przemyśle dzianym i pończoszniczym uzyskano regulacje płac, podług wskaźnika drożyźnianego, i znaczne podwyżki; w fabrykach trykotów ręcznych od 20 proc. do 50 proc.; w fabrykach trykotaży, po 3 tygodniowym upornym strajku, osiągnięto podwyżkę: 12 i pół proc. — werkierzy i od 30 proc. do 40 proc. — szpul. i szwalnia; w fabrykach pończoszniczych — podwyżki drożyźniane Gł. U. St., w fabr. waty — 50 proc. podwyżki; w fabrykach wstążek jedwabnych — podwyżki; według wskaźnika drożyźnianego.

(Drugi tydzień strajkują o zaległy wskaźnik drożyźniany 15 proc. robotnicy z fabryk tasiem gumowych **Jaegier i Zeiglera na Kamionku i Hepnera w Grajewie,** a w ostatnich dniach zastrajkowali robotnicy fabryk firankowych w Warszawie: **Szlenkiera i Gayera (Getlich)** o wypłacenie zarobków, podług wskaźnika drożyźnianego i uregulowanie zaległych 18 proc. Walkę prowadzi Zw. Włóknisty. Robotnicy gotowi wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.)

Na ogólnem zebraniu robotników fabryki Getlicha ogół robotników potępił nietaktowny postępek tkacza tej fabryki, Weimerta H. i wyrażono mu naganę za rozsiewanie fałszywych wersji o Zw. Zaw. Rob. Przem. Włóknistego.

Tow. Marjan Szydlik

W Pustyni pod Dębicą zmarł długoletni członek naszej partji i wytrwały pracownik w szeregach organizacji kolejarzy, tow. Marjan Szydlik.

Zmarły był wzorem karności organizacyjnej i nieskazitelności charakteru. Kolejarze całej Małopolski znają dobrze tow. Szydlika, gdyż tej organizacji poświęcił on całe życie, za co był ustawicznie prześladowany przez władze austrjackie.

W czasie wojny światowej utracił tow. Szydlik najstarszego syna w Legjonach i ta strata złamała Go ostatecznie. Nie przestał wprawdzie brać żywego udziału w życiu publicznem, ale były to już ostatki steranych sił.

Zmarł w 63 roku życia. Idei socjalistycznej pozostał wierny do ostatniej chwili.

Cześć Jego pamięci!

Zatarg w warszawskich jatkach mięsnych.

Centr. Zw. Rob. Przem. spożywczego (oddział mięsny) komunikuje:

Dn. 8 b. m. w „Expressie Porannym" pojawiła się notatka. która w najzupełniej niezgodny z prawdą sposób oświetla zatarg w jatkach miejskich

Ażeby wyprowadzić z błędu opinję społeczną, stwierdzamy, co następuje: Robotnicy zatrudnieni w prywatnych jatkach otrzymują tygodniowo 80 zł. i 7 klg. mięsa, oraz 1 i 2 śniadanie, przy 8-mio godz dniu pracy. Natomiast w Wydziale Zaopatrywania zmusza się robotników do pracowania po 12 godzin, z płacą 47 zł. bez śniadań. Mięso robotnicy otrzymują tylko wówczas, jeżeli każdy robotnik sprzeda powyżej 30 klg. mięsa dziennie, przyczem robotnik w jatce Wydziału Zaopatrywania jest fachowym kierownikiem, zaś w jatkach prywatnych tylko siłą fizyczno-zawodową

Zw. Rob. Przemysłu Spożywczego — oddział mięsny, — chcąc uregulować stosunki, zwrócił się do Wydz. Zaopatrywania listem z dn. 9 września b. r. z prośbą o podwyższenie płacy do 60 zł., wydawanie 7 klg. mięsa i zaprowadzenie ustawowego dnia pracy.

Na list powyższy Wydział Zaopatrywania nie udzielił odpowiedzi. Po prawie miesięcznem czekaniu, Związek zwrócił się do Wydziału Zaopatrywania listem z dn 2 października b r. Ponieważ i na ten list nie otrzymaliśmy odpowiedzi, nie chcąc dopuścić do zatargu, sprawę skierowaliśmy do Inspekcji Pracy 4-go obw.

W dn. 4 b. m. o godz. 11-ej rano otrzymaliśmy telefoniczne zawiadomienie, iż tegoż dnia ma się odbyć konferencja stron Gdy 15 minut po 11-ej przybyła delegacja Związku do Inspektoratu Pracy, nikogo z Wydziału Zaopatrywania nie było

Oświadczył nam natomiast p. inspektor pracy, iż stanowisko Wydziału Zaopatrywania wobec żądań Związku jest nieprzychylne.

Nie widząc możności pokojowego załatwienia sprawy, ze względu na opór Wydziału Zaopatrywania, robotnicy porzucili pracę. O żadnej presji ze strony Związku nie może być mowy.

Gospodarka Wydz. Zaopatrywania w dziale mięsnym pozostawia dużo do życzenia, a ponieważ Związkowi zależy na tem, aby jatki społeczne rozwijały się jaknajlepiej, kilkakrotnie próbowaliśmy służyć wskazówkami fachowemi, na co jednak kierownictwo nie zwracało żadnej uwagi. Gospodarkę tę charakteryzuje choćby fakt, że na 12 jatek jest około 40 osób obsługi.

Wydział Zaopatrywania ignoruje Związek: nie odpowiada na listy, oraz straszy sprowadzeniem robotników z Poznania i innych miejscowości. Związek dba o dobro społeczeństwa, o czem świadczy wymownie ostatni strajk przedsiębiorców, kiedy to robotnicy, nie zwracając uwagi na zabiegi przedsiębiorców, pracowali dla Wydziału Zaopatrywania.

Wykrycie wielkiego oszustwa.

Warszawska policja kryminalna zdemaskowała sprytną bandę oszustów, którzy dokonywali nadużyć z przekazami PKO. Mianowicie przed kilku dniami do urzędu policji kryminalnej zgłosił się p. Gutman Jojne, meldując że do sklepu jego przy ul. Gęsiej 12 przyszli jacyś dwaj ludzie i, legitymując się, jako przedstawiciele firmy krakowskiej B-cia Rogulscy, wybrali towaru za 1.500 zł. Oświadczyli przytem, ze pieniądze przyjdą z Krakowa i wtedy towar odbiorą.

Istotnie wkrótce przyszedł przekaz pocztowy na 13 tysięcy złotych Zgłosili się też natychmiast owi dwaj osobnicy. P. Gutman z odebranej sumy potrącił sobie 1.500 zł. należności za wybrany towar, resztę, t. j. 11.500 zł. oddał rzekomym przedstawicielom krakowskiej firmy.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że p. Gutman dowiedział się o identycznej historji w innej firmie tow. „Opus", do której tym razem przyszedł przekaz na 15 tysięcy złotych.

Ponieważ do firmy „Opus" mieli dopiero się zgłosić osobnicy, celem odebrania reszty z przekazu, zostali wysłani wywiadowcy z poleceniem aresztowania ich. Jakoż wywiadowcy zatrzymali w sklepie „Opus" dwuch tajemniczych „agentów" i odprowadzili ich do urzędu śledczego. Tam okazało się, że są to Stefan i Jan Olszewscy, którzy zeznali, iż należą do bandy oszustów, w bardzo sprytny sposób defraudujących pieniądze z PKO.

Do bandy należeli ponadto: kasjer PKO. w Będzinie — Franciszek Kidoń i b. urzędnik pocztowy Józef Kibel. Fabrykowali oni wspólnie fałszywe przekazy PKO., które nadawali w imieniu fikcyjnej firmy „Braci Rogulskich". Kidoń, który miał dostęp do worków z przekazami, wrzucał falsyfikaty, a Olszewscy podejmowali je w Warszawie. Dla lepszej konspiracji przekazy adresowano do różnych firm warszawskich, które niczego nie domyślając się, zgadzały się na takie jednorazowe pośrednictwo.

Dotąd już zdołano ustalić, iż szajka okradła PKO. na 40.000 złotych. Piątym wspólnikiem był aresztowany za fałszowanie paszportów Chaim Lubowski.

ODCZYT TOW. POSŁA K. CZAPIŃSKIEGO.

Dnia 16 listopada w niedzielę o godz. 12 w p. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wygłosi odczyt tow. poseł K. Czapiński n. t. „Lew Tołstoj" ze współudziałem artystów dram. p. M. Brydzińskiej i p. A. Zelwerowicza.

Bilety do nabycia: w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w księgarni „Ignis", (Krak.-Przedm. 9), w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), oraz w dniu odczytu przy wejściu od godz. 11 rano.

Zaliczki dla urzędników.

(PAT). w sprawie zaliczek dla funkcjonarjuszów państwowych wyjaśnia co następuje:

Ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska z dn. 9 października 1923 r. przewiduje dla stałych funkcjonarjuszów tudzież oficerów i zawodowych szeregowych w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, bezprocentowe zaliczki na uposażenie, przekazując Prezesowi Rady ministrów określenie w porozumieniu z ministrem skarbu warunków przyznawania zaliczek oraz ich wysokości. Na podstawie tego zlecenia ustawowego Prezes Rady ministrów (również jako minister skarbu) wydał zarządzenie, w którem precyzując wypadki udzielania zaliczek, zasługujące na uwzględnienie, postanowił, że zaliczki mogą być udzielane na pokrycie wydatków, **spowodowanych chorobą funkcjonarjusza, chorobą lub śmiercią tych członków rodziny, do których utrzymania funkcjonarjusz jest prawnie zobowiązany, na spłatę długów, powstałych bez winy funkcjonarjusza, w wypadku utraty niezbędnych ruchomości (n. p. ubrania, bielizny i t. p.) skutkiem kradzieży, rabunku, pożaru, lub powodzi, na pokrycie wydatków, związanych z wstąpieniem w związki małżeńskie funkcjonarjusza lub jego dzieci ślubnych, uprawnionych lub pasierbów, w wypadkach powiększenia się rodziny oraz konieczności ponoszenia wydatków, związanych z prowadzeniem podwójnego gospodarstwa domowego z powodu niemożności otrzymania mieszkania.**

Ponadto mogą być udzielane zaliczki również w innych wypadkach, jednak za zgodą ministerjum skarbu.

Z wyżej przedstawionego unormowania zaliczek na uposażenie, widać, że zaliczki udzielane są nietylko w wypadkach choroby, lecz w rozmaitych wypadkach, w których funkcjonarjusz z przyczyny przez siebie niezawinionej znalazł się w krytycznej sytuacji finansowej.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale Umysłowo Pracujących (Ciepła 21, telef. 232-16).

1 korespondenta polsko-niem.-franc. z maszyną, 2 ekspedjentów z branży winno-kolonialnej, 8 akwizytorów i 4 akwizytorki, wprowadzonych na rynku do sprzedaży węgla, mebli biurowych, maszyn do szycia, materjałów biurowych, zbierania ogłoszeń i t. p.

W Oddziale robotników i rzemieślników (Ciepła 21, telef. 123-65)

1 starszego majstra do prowadzenia fabryki farb, 17 ślusarzy narzędziowych na sznyty, kanalizację i roboty ażurowe, 3 bednarzy, 1 ślusarza-brygadjera, 6 blacharzy warsztatowych i dachowych, 2 rymarzy na galanterję i roboty fibrowe.

W Oddziale dla służby domowej, (Ciepła 21 tel. 153-27)

7 furmanów ze świadectwami i prawem jazdy, 90 służących.

W Oddziale dla Młodocianych (Rymarska 2/4 telefon 123-54)

4 gońców, 49 chłopców i 33 dziewcząt do fabryk, 1 chłopca na praktykę metalową, 6 chłopców do pomocy na wysługę, 2 dziewcząt do pomocy w gospodarstwie.

NA WYJAZD:

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących:

1 lekarza-chirurga do szpitala, 3 lekarzy rejonowych i okręgowych do sejmików, 1 lekarza na stanowisko referenta, 20 lekarzy wolnopraktykujących, 1 lekarza do Kasy Chorych 1 polską stenografistkę-maszynistkę, 2 ogrodników

W Oddziale robotników i rzemieślników.

1 sztrajchera, 30 hutników.

Napad na plebanję.

ZAMORDOWANIE PROBOSZCZA.

Według otrzymanych 8 listopada w Warszawie telefonicznych informacji z Wilna, w nocy z 7 na 8 listopada w miejscowości Ciemieliszki, w pobliżu st. Podbrodzie, ziemi wileńskiej, 7 bandytów dostało się do plebanji, zamordowało proboszcza ks. Wincentego Baniewicza i zraniło służącą. Napad miał charakter rabunkowy. (—).

Głosy prasy.

O przemówieniu premjera.

„Warszawianka" p. Strońskiego jest niezadowolona z mowy premjera, ale oświadcza, że stronnictwa prawicy i środka nie chcą go obalać, ponieważ nie mają większości, na której mogłyby oprzeć Rząd inny.

„Gazeta Poranna" i „Warszawska" nie mają kandydata na miejsce p. Grabskiego, ale groźnie domagają się w tym kłopocie: albo monarchji, albo zmiany ordynacji wyborczej, któraby Chjenie dała większość.

P. Korfanty w swojej uczciwie zapracowanej „Rzeczypospolitej" cieszy się z optymizmu premjera, natomiast mocno nie podoba mu się projekt ściągania podatku majątkowego od wielkiej własności i wielkiego kapitału.

Tej sprawie poświęcił wstępny artykuł w „Kur. Porannym" p. Ehrenberg i projekt ten pochwala, piętnując zarzut wsteczników, jakoby to było „bolszewizmem".

Najżyczliwiej przyjął wywody p. Grabskiego „Kurjer Polski"—w dziale politycznym. W dziale gospodarczym Lewiatan nie zabrał jeszcze głosu.

W „Naszym Przeglądzie" p. N. Szwalbe bardzo jest zagniewany i na p. Grabskiego, który go napełnia „przerażeniem", i na Koło żydowskie, że nie miało odwagi wystąpić z wnioskiem o wyrażenie nieufności, i na stronnictwa polskie, „nie mające siły i odwagi przyjąć odpowiedzialność ani za obalenie gabinetu, ani za objęcie władzy w Państwie".

T. U. R.
ANATOL FRANCE.

Treść: Myśliciel. — Artysta. — Polityk. — Człowiek. — Ojczyzna wobec Anatola France'a za życia i po śmierci.

Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt senator **Stanisław Posner** dn. 11 listopada o godz. 7 m. 30 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego, Karowa 31.

Bilety od 50 gr. do 2 zł. nabywać można w Sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3, między 5—7; w księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w „Ignisie", w Administracji „Robotnika", Warecka 7, oraz przy wejściu.

Kronika parlamentarna.

Z KOMISJI WOJSKOWEJ I PRAWNICZEJ.

Połączone Komisje Sejmowe Wojskowa i Prawnicza zajmowały się w dniu wczorajszym projektem ustawy o zakwaterowaniu wojska. W obradach wzięli udział: Wiceminister Spraw Wojskowych, gen. Majewski oraz Szef Sztabu Generalnego gen. Haller. P. Wiceminister gen. Majewski w dyskusji złożył oświadczenie, stwierdzające konieczność utrzymania rekwizycji lokali na użytek wojska. Pogląd ten podzielił gen. Haller. W wyniku obrad doszło do uzgodnienia poglądów obu Komisji, wskutek czego załatwiono pierwszych 15 artykułów projektu ustawy, przyjmując między innemi postanowienie, uprawniające Radę Ministrów do wydawania ad hoc rozporządzeń zezwalających w pewnych ściśle określonych wypadkach na rekwizycję lokali na użytek wojska.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Komisja Ochrony Pracy prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad exposé Pana Ministra Pracy Darowskiego. W dniu dzisiejszym przemawiali posłowie: Waszkiewicz (NPR.), ks. Wóycicki (Chrz. D.), Heller (Koło Żyd.) oraz poseł Lipski (Zw. Lud.-Nar.). Dyskusji nie ukończono

Kronika polityczna.

Z. P. S. L. WOBEC ZWIĄZKU HANDLOWEGO ROLNIKÓW.

Wobec pojawiających się w prasie zarzutów, dotyczących Związku handlowego rolników polskich, prezydjum klubu Z. P. S. L. komunikuje, że stronnictwo to nic nie miało i nie ma wspólnego ze Związkiem handlowym rolników polskich i za jego działalność żadnej nie bierze odpowiedzialności. Stosunek Związku rolników polskich do instytucji państwowych i społecznych nie był i nie jest przedmiotem partyjnego zainteresowania stronnictwa. O powyższem stanowisku klubu powiadomione zostały z początkiem września miarodajne czynniki rządowe. Stwierdza się wreszcie, iż nigdy nikt ze stronnictwa czy klubu parlamentarnego Z. P. S. L. nie był upoważniony do jakiejkolwiek interwencji u rządu na rzecz Związku handlowego rolników polskich.

KONFERENCJA WOJEWODÓW.

U ministra spraw wewnętrznych p. Hübnera odbyła się wczoraj konferencja wojewodów kresowych z udziałem pp. Raczkiewicza (Wilno), Olszewskiego (Wołyń), Januszajtisa (Nowogródek), Młodzianowskiego (Polesie), Jurystowskiego (Tarnopol) i Rembowskiego (Białystok) oraz dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego.

POWRÓT MIN. SIKORSKIEGO.

Wczoraj o godz. 8 m. 52 przybył z Paryża do Warszawy minister spraw wojskowych gen. dywizji Sikorski, powracając dnia tego do zwykłych zajęć służbowych.

MIN. SIKORSKI U PREZYDENTA.

Prezydent Rzplitej p. St. Wojciechowski przyjął wczoraj ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, który zdawał sprawę ze swej podróży do Paryża.

POSEŁ SOWIECKI WOJKOW U PREZYDENTA.

Dnia 8 listopada p. Piotr Wojkow poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Rad wręczył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej na uroczystej audjencji w Pałacu Belwederskim swoje listy uwierzytelniające.

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Na skutek starań delegacji Zjazdu Pracowników Umysłowych, odbytego w dniu 1 listopada b. r. w dniu 7 b. m. został zgłoszony do laski marszałkowskiej w Sejmie nagły wniosek posłów: tow. Ziemięckiego i p. Waszkiewicza w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

DZISIEJSZA MANIFESTACJA SJONISTÓW W WARSZAWIE.

W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczystość sjonistyczna w Warszawie, połączona z ulicznym pochodem. Uroczystość ta stoi w związku z uznaniem przez Balfoura angielskiego ministra spraw zagranicznych w r. 1917 praw żydów do Palestyny, co zostało w lipcu 1922 r. zatwierdzone przez Ligę Narodów. Dzień dzisiejszy jest III rocznicą tego wypadku. Organizacje sjonistyczne w Warszawie zwróciły się z okazji tej do władz administracyjnych z prośbą o zezwolenie na publiczne uczczenie tego święta żydowskiego. Władze zgodziły się na to. Pochód sjonistyczny formować się będzie od godz. 9 — 12 na placu Muranowskim, poczem ruszy o godz. 12-ej w południe z placu Muranowskiego i obejdzie dzielnicę żydowską. (v).

POSEŁ GRECKI U PREMJERA.

Premjer Grabski przyjął wczoraj na audjencji ministra pełnomocnego Grecji Xydekif

OSZCZĘDNOŚCI W MIN KOLEI.

Z inicjatywy Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego p. Wojewody Moskalewskiego w porozumieniu z p. Ministrem Kolei inżynierem K. Tyszką, odbyła cały szereg konferencji Komisja Rzeczoznawców w sprawie ustalenia zasad rachunkowości stacyjnej na Polskich Kolejach Państwowych. Rachunkowość istniejąca dotychczas okazała się zbyt skomplikowana i wymaga dużej ilości formularzy oraz dużego personelu.

Komisja, dążąc do osiągnięcia uproszczeń i oszczędności, w wyniku swej szczegółowej pracy, odbytej przy udziale zastępcy N. K O. i Przewodniczącego Sądu konkursowego Dyrektora Lwowskiej Izby Skarbowej dr. Weinfelda, orzekła, iż obecny system rachunkowości winien być niezwłocznie zmieniony i znacznie uproszczony.

Rewizja w gmachu Minist. Spraw Wewn.

Wczoraj w gmachu ministerjum spraw wewnętrznych Nowy Świat 69 odbyła się w mieszkaniu prywatnem niejakiego Maksymiuka rewizja zarządzona przez sędziego śledczego Chodakiewicza.

Maksymiuk jest urzędnikiem wydziału bezpieczeństwa przy ministerjum spraw wewnętrznych.

Rewizja nastąpiła z powodu śledztwa o szpiegostwo.

Maksymiuk oraz jego dwaj sublokatorzy zostali aresztowani.

TELEGRAMY.

Strajk kolejowy obalił Rząd w Austrji.

WYBUCH STRAJKU.

Wiedeń, 8 listopada. (PAT.) O północy wybuchł ogólny strajk kolejarzy w Austrji. Komitet strajkowy zgodził się na to, aby pociągi osobowe wszelkiego rodzaju, które zostały zaskoczone strajkiem w drodze, mogły dojść do miejsca przeznaczenia. Pociągi ze środkami żywności będą w czasie strajku przepuszczane.

DYMISJA RZĄDU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń, 8 listopada (PAT). Rokowania między kolejarzami a dyrekcją kolejową prowadzone wieczorem rozbiły się ostatecznie wskutek postawienia przez kolejarzy nowych postulatów natury ekonomicznej. Naczelny dyrektor kolei Günter uznał rokowania za ostatecznie rozbite i w następstwie tego wręczył kanclerzowi swoją dymisję. W związku z tem rząd zebrał się na posiedzenie, po którem wręczył prezydentowi dymisję.

DYMISJA PRZYJĘTA.

Wiedeń, 8 listopada. (PAT.) Prezydent republiki austrjackiej Hainisch, który przybył do Wiednia w nocy z Semmeringu, przyjął do wiadomości dymisję gabinetu i powierzył kanclerzowi Seiplowi tymczasowe prowadzenie agend. Ponieważ rząd austrjacki jest, według konstytucji austrjackiej, obieralny przez parlament, sprawa nowego gabinetu wejdzie na porządek dzienny rady narodowej. Zanosi się na ostre starcia między większością mieszczańską a socjalnymi demokratami. „Arbeiter zeitung" wzywa wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, aby przyłączyli się do akcji kolejarzy. Ze strony rządu oświadczają, że uwzględnienie żądań kolejarzy obciążyłoby budżet kolejowy sumą 180 miljardów koron rocznie, co zachwiałoby dziełem sanacji.

POSIEDZENIE PARLAMENTU WE WTOREK.

Wiedeń, 8 listopada (PAT). Strajk kolejarzy austrjackich ma dotychczas przebieg spokojny. Ruch na dworcach kolejowych ustał zupełnie. Kanclerz Seipel konferował dziś rano z prezydentem parlamentu Miklasem, któremu oznajmił, że zamierza na plenarnem posiedzeniu parlamentu przedstawić powody dymisji rządu. Konferencja przewodniczących klubów postanowiła, że posiedzenie parlamentu odbędzie się we wtorek. W kołach parlamentarnych sądzą, że parlament wybierze ponownie gabinet Seipla znaczną większością głosów. Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu i powołaniu gabinetu urzędniczego uważane są za zupełnie bezpodstawne.

Rząd Baldwina w Anglji.

ODZNACZENIA B. CZŁONKÓW RZĄDU

Londyn, 8 listopada. (PAT.) Komunikat oficjalny ogłasza listę odznaczeń, udzielonych członkom b. rządu. Między innemi, William Graham, finansowy sekretarz w ministerjum skarbu i Benjamin Spoor, przywódca Labour Party w Izbie gmin, zostali mianowani członkami królewskiej Rady prywatnej. Sir Cecil Hurst, radca prawny Foreign Office, otrzymał komandorję orderu Jerzego i Michała.

PODSEKRETARJATY STANU.

Londyn, 8 listopada. (PAT.) Według informacji ze źródeł miarodajnych, jest bardzo prawdopodobne, że większość podsekretarjatów stanu zostanie powierzona osobom, które zajmowały te stanowiska za czasów ostatniego gabinetu Baldwina.

W Jugosławji.

WYBORY W LUTYM.

Białogród, 8 listopada. (PAT.) W mieszkaniu Pasicza odbyło się posiedzenie rady ministrów, celem ustalenia terminu wyborów. Wybory odbędą się prawdopodobnie w przyszłym roku w lutym, 8 albo 12-go.

WYBORY BEZ WIECÓW.

Białogród, 8 listopada. (PAT.) Kroacka partja chłopska miała powziąć postanowienie, dotyczące nieorganizowania publicznych wieców, a ograniczenia się jedynie do prywatnych zebrań lokalnych.

W francuskiej izbie deputowanych.

INTERPELACJA W SPRAWIE PODATKU OD KAPITAŁU.

Paryż, 8 listopada. (PAT.) Na posiedzeniu izby deputowany Bennefous z bloku narodowego zażądał wniesienia na porządek dzienny obrad interpelacji, domagającej się od rządu wyjaśnienia, jakie są jego zamiary w sprawie podatku od kapitału. Herriot zażądał odroczenia interpelacji, stawiając zarazem kwestję zaufania. W głosowaniu uchwalono odroczenie interpelacji 333 głosami przeciw 117.

Francja obejmuje swą ambasadę w Petersburgu.

Ryga, 8 listopada. (PAT.) Radca legacyjny poselstwa francuskiego Lescuyer udaje się do Petersburga, celem objęcia w posiadanie gmachu dawnej ambasady francuskiej.

Rekonstrukcja gabinetu w Grecji.

Ateny, 8 listopada. (PAT.) Przy dokonywanych zmianach gabinetowych ministrem komunikacji mianowany został Valada, zaś ministrem marynarki admirał Miaulis.

Morderca Erzbergera.

Budapeszt, 8 listopada. (PAT.) Morderca Erzbergera, Henryk Schultze, będzie odstawiony do granicy rumuńskiej, ponieważ rząd turecki nie zgodził się na przyjęcie Schultzego na swoje terytorjum.

Plebiscyt w sprawie prohibicji w Norwegji.

Chrystjanja, 8 listopada. (PAT.) Premier Norwegji Mewinckel oświadczył przedstawicielom prasy, że tylko w razie nieprzychylnych dla sprawy prohibicji wyników plebiscytu, system prohibicyjny będzie zniesiony. Plebiscyt odbędzie się przed następnymi wyborami.

Sprawa Kłajpedy.

Berlin, 8 listopada. (PAT.) Rokowania niemiecko - litewskie w przedmiocie przejścia suwerenności nad okręgiem kłajpedzkim od Niemiec do Litwy zostały przerwane na dwa tygodnie. Delegacja litewska udaje się do Kowna i Kłajpedy, celem zreferowania ostatecznych rezultatów i uzyskania instrukcji na dalsze rokowania. Wznowienie tych ostatnich odbędzie się we wtorek 25 listopada b. r.

Przyszły rząd gdański.

Gdańsk, 8 listopada. (PAT.) Organ socjalistyczny „Danziger Volkstimme" donosi, że kwestja przyszłego rządu gdańskiego rozwiązana została w ten sposób, iż rząd ten składać się będzie z nacjonalistów, centrowców i niemieckiej partji gospodarczo - postępowej. Będzie to rząd mniejszościowy, opierający się na 58 głosach. Rząd ten jednak liczyć może, w razie potrzeby, na pomoc bądź to narodowych socjalistów, bądź też niemieckiej gdańskiej partji ludowej. W ciągu ubiegłego tygodnia toczyły się rokowania w sprawie utworzenia rządu, opartego na t. zw. szerokiej koalicji od nacjonalistów do socjalistów. Usiłowania te jednak rozbiły się z powodu oporu nacjonalistów.

Powrót pos. Stanisława Grabskiego do Warszawy.

Rzym, 8 listopada. (PAT.) Delegat rządu polskiego do pertraktacji nad preliminarzem konkordatu, poseł Stanisław Grabski, wyjeżdża w niedzielę do Warszawy, aby zdać sprawę z szeregu rozmów, jak i o odbytej w tej sprawie z kardynałem Gaspari i Monsignorem Bergengini Duca w okresie ostatnich sześciu tygodni.

— Rząd Rzeszy wyraził przewodniczącemu komisji kontroli wojskowej swoje ubolewanie z powodu incydentu w Ingelstadzie.

Czasopisma nadesłane.

Wyszedł z druku Nr 61 tygodnika „Głos Prawdy". Treść: P P S. na wielkiej drodze odrodzenia—W. Stpiczyński. Bunt ideału—Jan Gromicz. Stosunek niemców do sprawy polskiej i Legjonów po zajęciu Warszawy w sierpniu 1915 r. Endeckie apetyty Fałsz wymagający odparcia U źródł klęski drożyzny. Skandal oświatowy trwa — n. Zasadniczar óżnica w wewnętrznym i decydującym stosunku do honoru — w. s Austrjacki chwast— w. s Daty historyczne Co to znaczy.

Redakcja i administracja. Warszawa, Szpitalna 1.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Na zasadzie art. 21 Tymczasowych Przepisów Prasowych (Dz. Praw Nr 14/1919 r. poz. 186) przesyłam poniższe sprostowanie artykułu pod tytułem „Znowu Gwałty Policji we wsi Młyny-Tokary (pow. Gostyniński), zamieszczonego w Nr. 285/2466, strona 5, z dnia 17 października r. b., celem ogłoszenia go w najbliższym numerze „Robotnika".

W dniu 21/IX r. b., na skutek żądania komornika przy Sądzie Okręgowym w Płocku, na rewir Gostyniński, p. Maciejewskiego, do wsi Młyny Tokary, gminy Dobrzyków, komenda policji pow Gostynińskiego delegowała 5 funkcjonarjuszów, celem asystowania temuż komornikowi przy dokonywaniu eksmisji 9 gospodarzy, na podstawie wyroku sądowego W czasie tej czynności na miejscu obecny był również i komendant powiatowy podkomisarz Kaczmarski. Stwierdzono, że żadnego oporu ze strony eksmitowanych nie było, jakoteż asystujący funkcjonarjusze policji żadnych gwałtów nie czynili. Czynności komornika, p. Maciejewskiego, ograniczyły się tylko do częściowego zerwania poszycia z dachu na burynku gospodarza Nejmana Adama, wobec zaszłej ugody między pełnomocnikiem powoda, p. Jóżwiak Anną, z pozwanymi.

Niezgodna jest z rzeczywistością wzmianka że „policja biła kobiety karabinami" gdyż podobny fakt nie miał zupełnie miejsca, jak również, aby domniemany gwałt miał komendant policji tolerować, spokojnie przyglądając się tej dzikiej, niszczycielskiej robocie.

Ruch robotniczy

Z życia partji

PROWOKACJA KOMUNISTYCZNA.

W ostatnim N-rze „Głosu Zagłębia" pomieszczono następujące

OSTRZEŻENIE

Wpadł nam w ręce tajny okólnik Centralnego Komitetu Komunistycznej partji, w którym C. K. poleca wszystkim wybitniejszym członkom komunistycznej partji, aby dla oka z rozgłosem występowali z komunistycznej partji i wstępowali do P. P. S. dla prowadzenia warcholskiej roboty.

Przed tą nową prowokacją komunistów ostrzegamy wszystkich towarzyszów pepesowców i zalecamy Komitetom Dzielnicowym P. P. S. wielką ostrożność przy przyjmowaniu nowych członków do partji. Znanych zaś Komitetom Dzielnicowym wybitniejszych członków komunistycznej partji przyjmować do P. P. S. bez decyzji Okręgowego Komitetu — nie wolno.

Sekretarjat OKR. PPS.

Zjazd działaczy samorządowych P. P. S. odbędzie się w Warszawie dn. 7 — 8 grudnia r. b. Program Zjazdu przewiduje poza referatami najaktualniejszych spraw samorządowych także zbiorowe zwiedzenie najważniejszych urządzeń stołecznych oraz zebranie towarzyskie.

Zgłoszenia na Zjazd przyjmuje Centralny Wydział Samorządowy P. P. S.

Pruszków. W niedzielę 9 listopada o g. 10½ odbędzie się walne zebranie org. P. P. S. w lokalu własnym z referatem tow Brunera „Braki organizacyjne partji".

W poniedziałek dn. 10 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

We wtorek dn. 11 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste — o godz. 7 w. w lokalu Wolska 44. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy — o godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Tramwajowa Org. P. P. S. O godz. 6½ popoł. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego tramwajowej organizacji PPS.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego

Dzielnica Czerniakowska — o godz 7 w w lokalu Czerniakowska Nr. 193 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch zawodowy

Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej. W poniedziałek, d. 10 listopada r. b. o godz. 6 po poł w lokalu Związku, przy ul Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Związku, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, 2) sprawozdanie z działalności Sekretarjatu, 3) akcja ekonomiczna w oddziałach, 4) Fundusz strajkowy, 5) wolne wnioski. Ze względu na ważność obrad, wszyscy członkowie Komitetu proszeni są o konieczne i punktualne przybycie.

Czarna Kawa u Handlowców (Sienna 16). Wydział Zebrań Towarzyskich wznawia tradycyjne zebrania towarzyskie : urządza w niedzielę dn. 16 b m. o godz 5 po poł. „Czarną kawę" dla członków i wprowadzonych gości. Wejście za zaproszeniami, po które zgłaszać się należy do Kancelarji Związku w godzinach biurowych.

Strajk pracowników drukarskich w Bydgoszczy. Strajk pracowników drukarskich w Bydgoszczy trwa w dalszym ciągu.

Strajk w przemyśle pończoszniczym w Łodzi. Strajkujący robotnicy uchwalili strajkować aż do zwycięstwa. Praca wznowiona zostanie w tych fabrykach, które podpisały umowę, przyznającą robotnikom żądane 15% podwyżki.

Zarząd Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego, Oddział Warszawa II, zawiadamia członków, że dnia 9 b m. o godzinie 10 rano na Nowym Brudnie w kino „Kultura" odbędzie się walne zebranie.

Z Oddziału Warszawskiego Kelnerów. Dnia 12 b.m. (z środy na czwartek) o godz. 1-ej w nocy w lokalu Związku przy ul. Stare Miasto Nr. 38 odbędzie się konferencja Zarządu Oddziału przy udziale zaproszonych byłych zarządców i członków najbardziej organizacyjnie uświadomionych. Tematem konferencji będzie rola członków wobec akcji o postulaty zawodowe oraz werbunek zawodowców w szeregi jednolitej organizacji zawodowej.

Ogólne Zebranie Koła Pracowników Biurowych w Związku Handlowców (Sienna 16) odbędzie się w czwartek dnia 13 listopada, a nie w środę jak było podane poprzednio, o godz 8 wiecz. Na porządku obrad sprawozdanie Zarządu i wybory Komitetu Koła

Zlikwidowanie zatargu w elektrowni łódzkiej. Pracownicy elektrowni łódzkiej otrzymali żądane 6 proc. podwyżki, wobec tego zatarg został zlikwidowany.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych

komunikuje w związku ze Zjazdem Pracowniczym w dn. 1 listopada co następuje:

„Organizatorzy Zjazdu w zaproszeniach, rozsyłanych do poszczególnych związków, oraz w ogłoszeniach publicznych podawali do wiadomości, iż Zjazd ma być Zjazdem ogólnopracowniczym. Wobec tego klasowe związki pracownicze z całego kraju wysłały na Zjazd delegację, upoważnioną do występowania w będących na porządku dziennym sprawach bezrobocia i drożyzny.

(Na Zjeździe okazało się jednak, iż delegatom klasowych związków odmówiono prawa głosu decydującego, traktując ich jako gości. Wobec tego delegacja związków klasowych złożyła na plenum Zjazdu następujące oświadczenie:

„Wobec tego, że organizatorzy Zjazdu świadomie pominęli przy zwoływaniu tegoż klasowy odłam ruchu pracowniczego, zrzeszony w Radzie Generalnej Klasowych Związków Pracowniczych, i odmówili delegatom klasowych organizacji pracowniczych prawa głosu decydującego, — oświadczamy, że Zjazd nie może być uważany za reprezentację całego ruchu pracowniczego i protestujemy przeciwko wykluczaniu klasowych organizacji od decydowania w sprawach, obchodzących ogół pracowniczy",

Oświadczenie powyższe podpisali delegaci następujących związków, liczących ogółem przeszło 12.000 członków: 1) Związek Pracowników Handlowych i Biurowych w Warszawie (Zielna 25), 2) Związek Urzędników Prywatnych w Krakowie, 3) Związek Pracowników Handlowych i Przemysłowych w Łodzi, 4) Związek Pracowników Handlowych i Biurowych we Lwowie, 5) Afa-Bund w Katowicach, 6) Centralny Związek Pracowników Handlowych w Warszawie, 7) Związek Małopolskich Urzędników Drzewnych we Lwowie)

Po odczytaniu powyższego oświadczenia delegaci wymienionych organizacji opuścili Zjazd."

Ruch kult.-oświatowy.

Wycieczka do Radiostacji.

Dnia 9 b. m. w niedzielę, odbędzie się wycieczka do Radiostacji Odbiorczej w Grodzisku, urządzona przez Oddział Warsz. T U. R. Zbiórka o g. 11 rano **przed halą dworca Głównego Odjazdowego** (powrót 5,35 p p.) Pozostałe bilety w cenie 3 zł. nabywać można w sekretarjacie TUR. Al. Jerozolimskie 6, codziennie od 5 — 7, oraz na miejscu zbiórki.

Wieczór dyskusyjny Z. N. M. S. W poniedziałek, 10 b. m., o godz. 8 wiecz. w sali TUR. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się I-szy w r bież. wieczór dyskusyjny Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej na temat: **„Młodzież akad. a ruch społeczny"**. Referent tow. Damięcki.

Uniwersytet Robotniczy (TUR) Główny Zarząd:

Złożyli na ręce skarbnika: tow. sen. B. Limanowski 30 zł., tow. sen. L Misiołek 15 zł., tow K. D (przez tow. posła Daszyńskiego) 100 zł. — razem 145 zł.

Dalsze składki przyjmuje sekretarjat generalny TUR lub Administracja „Robotnika" Warecka 7.

Zniżka biletów teatralnych dla członków TUR. Zarząd Oddziału Warszawskiego TUR. podaje niniejszym do wiadomości, że członkowie TUR korzystać mogą ze zniżki 40% przy nabywaniu biletów do teatru im. W Bogusławskiego. Kupony upoważniające do zniżki otrzymać można w sekretarjacie TUR. Al. Jerozolimskie 6, m. 3, między 5 — 7 za okazaniem opłaconej legitymacji członkowskiej.

T. U. R.

Zebranie Zarządu Głównego T.U.R. W czwartek, dn 13 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu O. K R., Aleje Jerozolimskie 6, zebranie Zarządu Głównego T U. R. Na porządku dziennym sprawy bieżące.

Odczyt w Związku Metalowców. W środę 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53 I piętro, **dyrektor gazowni p. inż. Świerczewski** wygłosi ilustrowany doświadczeniami i pokazami odczyt p. t. **„O gazie i gazownictwie"**. Bilety w cenie 15 gr. codziennie od 4 do 8 wiecz. w Ewidencji Związku, u mężów zaufania po fabrykach i w dzień odczytu przy wejściu.

Rozmaitości.

Nowy eksperyment w lotnictwie.

Lotnicy amerykańscy wykonali niedawno eksperyment, który szef lotnictwa Stanów Zjednoczonych, gen. M. M. Patrick, określa, jako nowy rozdział w rozwoju lotnictwa.

Do balonu sterowego przyczepiono earoplan który na wysokości 2000 stóp został odczepiony i puszczony w przestrzeń.

Eksperyment udał się doskonale. Posiada on według ekspertów, bardzo doniosłe znaczenie. W przyszłości olbrzymie powietrzne statki pasażerskie nie będą zmuszone lądować na poszczególnych stacjach, co przedstawia zawsze znaczną trudność; poprostu wyładowywać będą na stacjach pasażerów i towary za pomocą przyczepionych do balonu aeroplanów.

Orgja wydawania pieniędzy.

Jak donoszą pisma amerykańskie, niejaka p Harrison z Nowego Jorku, która na kilka tygodni pojechała do Europy, wydała w Londynie w przeciągu 2 tygodni **przeszło 70 tysięcy dolarów na stroje!** Między innemi, jedną suknię przysłano jej z Paryża do Londynu — aeroplanem. Wśród poczynionych zakupów, samo futro kosztowało 17 tysięcy dolarów, a za kilka sukien zapłaciła po 5 tysięcy dolarów.

A ile jest ludzi, którzy nie mają za co kupić sobie na zimę zwykłego, ciepłego palta!!!

Życie gospodarcze.

W związku z ankietą min. spraw wewnętrznych jak zastąpić Gł. Urząd Żywnościowy wpłynęła do min. spraw wewnętrznych oferta Tow. Aprowizacji miast. Towarzystwo to zakomunikowało, iż mogłoby przyjąć na siebie rolę aparatu wykonawczego przy projektowanem magazynowaniu do tysiąca wagonów zboża i dostarczaniu mąki i innych artykułów pozostałych z przemiału poszczególnym magistratom, organizacjom spożywców i t. d. Ilość zmagazynowanego zboża i wielkość obrotu z konsumentami byłaby zależna od sumy danej do obrotu przez rząd. Liczyć należy, iż na zmagazynowanie jednego wagonu żyta byłoby potrzeba od 2,500 do 3000 zł. Wysokość udzielonych kredytów zarówno dla skupu zboża organizacjom rolniczym, właścicielom majątków i t. d. jak i dla organizacji spożywców byłaby decydowana przez przedstawiciela rządu, specjalnie delegowanego do Tow. dla tych spraw. Ogólna polityka związana ze sprawą zakupu i sprzedaży byłaby prowadzona przez specjalną radę składającą się z kilku przedstawicieli spożywców, dla których akcja ta byłaby podjęta. Radzie przewodniczyłby przedstawiciel rządu. Za organizację i prowadzenie całej sprawy Tow. Aprowizacji miast otrzymywałoby pewien procent, wysokość którego byłaby uzależniona od obrotu. (—).

POLSKI BILANS HANDLOWY.

„Wiadomości Statystyczne" z 3 listopada b. r. podają nareszcie liczby wywozu i przywozu za drugi kwartał r. b. Bilans handlowy wynosił:

Przywóz do Polski: maj 148,110 tys. zł. 249,161 ton, czerwiec 112,136 tys. zł., 155,671 ton, lipiec 96,697 tys. zł., 172,521 ton. Razem 356,943 tys. zł., 577,353 ton.

Wywóz z Polski: maj 124,979 tys. zł., 1,917,724 ton, czerwiec 89,535 tys zł., 1,353,940 ton, lipiec 80,429 tys. zł., 1,196,893 ton. Razem 294,943 tys. zł., 4,468,557 ton.

Przywóz zatem przewyższał wywóz o 62 tys. zł.

Rada spożywców.

Wyznaczone zostały terminy pierwszych posiedzeń komisji Rady Spożywców. Komisja rolna odbędzie posiedzenie 14 listopada i rozpatrzy ustawę o ograniczeniach w przemiale i sprawę rezerw zbożowych. Komisja

artykułów przemysłowych zwołana została na dzień 18 listopada w celu rozważenia sprawy zaopatrzenia ludności w cukier oraz kwestji ulg celnych wwozowych dla artykułów pierwszej potrzeby. (—).

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.20
Funty angielskie za 1—23 381
Floreny holend. za 100—206 50
Kor. czesko—słow. za 100—15.47
Franki szwajc. za 100—100.00
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22 35
Franki belgijskie za 100—24.95

Prowincja.

Żyrardów.

(Korespondencja własna)

Dn. 2 listopada, w sali Klubu Robotniczego, odbyło się walne zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Ponieważ Żyrardów znajduje się obecnie pod znakiem wyborów do Rady Miejskiej, przybyły na to zebranie tow Straszewski wygłosił odczyt na temat „Socjalistyczna gospodarka w R. M."

Sprawę wyborów do Rady Miejskiej zreferował szeroko tow. poseł Dobrowolski Po dyskusji zebrani doszli do wniosku, że tylko PPS. może liczyć na szerokie poparcie mas.

Jednocześnie nadmieniamy, iż w dn. 1 listopada r. b w Domu Ludowym odbył się wiec sprawozdawczy chadeckiego posła Bitnera i, pomimo szerokiego reklamowania za pomocą wielkich plakatów, na ten wiec przybyło niespełna 30 osób.

Jakoś wyborcy p. Bitnera nie są ciekawi jego sprawozdań.

PRUSZKÓW

(Korespondencja własna)

Otwarcie szosy Warszawa - Pruszków. — Zakończenie strajku w fabryce fajansu.

Dn. 6 listopada otwarta została dla komunikacji szosa, biegnąca z Woli przez Włochy i Utratę do Pruszkowa. Budowa tej szosy rozpoczęta została jeszcze przed wojną, w dalszym ciągu prowadzona była przez władze niemieckie, później dłuższy czas roboty były w zaniedbaniu, wreszcie ukończona została, staraniem Wydziału powiatowego warszawskiego. Szosa ta będzie miała olbrzymie znaczenie gospodarcze dla najbliższych okolic na zachód od Warszawy, które miały dotychczas fatalną komunikację po drogach grząskich i błotnistych.

D. 3 listopada zakończył się częściowem zwycięstwem trwający od miesiąca strajk formiarzy w fabryce Ehrenreicha. Uzyskali oni 15% podwyżki, i to jedynie dzięki wytrwaniu do końca i solidarności Właściciel fabryki należy do licznych dzisiaj bogaczy powojennych, którzy dorobili się fortun na niskich płacach robotniczych. Nadmienić trzeba, że fabryka przez dłuższy czas zalegała w opłacie składek na Kasę Chorych, obracając w ten sposób funduszami społecznemi i dopiero, gdy Kasa zasekwestrowała samochody należące do fabryki, wystawiając je na licytację należność została uregulowana.

WILNO.

(Kor. własna)

Dn 18 października r. b. odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu przy ul. Kijowskiej 19, w którym się mieści Z. Z. K., T U. R. i Wileński Komitet PPS. Pierwszy zagaił uroczystość, wobec przepełnionej sali, tow Stążowski, następnie przemawiali tow. tow. poseł Pławski, Jakobini (od W. Komitetu P. P. S.), Żejmo (od Wil oddziału TUR.) Buczek (od Wydz.Wyk. ZZK.), Małkiewicz od Okr Kom. Zw. Zaw., p Puchalski (od biuralistów Dyr. Wil. PKP.) it d.

Na część artystyczną złożył się śpiew, deklamacja i muzyka Na uwagę zasługuje niedawno zorganizowana orkiestra, składająca się z członków ZZK., która na wstępie odegrała Marsyljankę. Zabawa towarzyska zakończyła wieczór.

Głosy czytelników.

Wyzysk uprawiany przez księdza w Sieradzu.

Chciałbym tu w kilku słowach napiętnować postępowanie ks B w Sieradzu, redaktora i wydawcy „Ziemi Sieradzkiej", właściciela dwuch domów. drukarni i introligatorni, gdzie zatrudnionych iest 3 zecerów i 13 chłopców. Tygodniówka zecera u księdza dobrodzieja wynosi aż **18 złotych natomiast chłopcy pracują za marną strawę.**

Ks. B. chcąc przeciwstawić się zorganizowanym i walczącym o lepszy byt drukarzom w Polsce, zorganizował w swoim zakładzie „Szkółkę drukarzy". z której mają wyjść już wykwalifikowani pracownicy drukarscy. Jak nam wiadomo bogoojczyźniani pracownicy księdza, mają być wysyłani na każde zapotrzebowanie właścicieli drukarń, jako łamistrajki.

K-k.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 5°, najniższa 3°. W Zakopanem temperatura rano 2°, maximum 7°, minimum — 2°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, rankiem mglisto i chłodno, nocą przymrozki, słabe wiatry z kierunków północnych lub cisza.

Statystyka m. Warszawy. W tygodniu sprawozdawczym od 26 października do 1 listopada 1924 r metryk urodzenia spisano 275, czyli o 35 mniej niż w tyg. poprz., w tej liczbie: chłopców 147, dziewcząt 128; żydów 41; dzieci nieślubnych 11. Aktów ślubu spisano 191, czyli o 1 mniej niż w tyg. poprz., w tem u żydów 6 Skonów wśród ludności miejscowej — bez przyjezdnych — zarejestrowano 225, czyli o 23 mniej niż w tyg. poprz., w tej liczbie: mężczyzn 116. kobiet 109; żydów 59. Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano: śród ludności miejscowej 192. śród przyjezdnych 18, razem 210, czyli o 36 mniej niż w tyg poprzednim; w tem: płonicy 94, duru brzusznego 50, róży 25, błonicy (lub dławca) 15, odry 10. czerwonki 7, grypy 4, krztuśca i gorączki połogowej po 2, drętwicy 1.

Komitet Opieki nad bezdomnymi przy oddziale Warszawskim Polskiego Czerwonego Krzyża wzywa do niesienia pomocy eksmitowanym, którzy znaleźli czasowy przytułek w drewnianych barakach i płóciennych namiotach.

Zgłoszenia ofiar w materjale budowlanym i gotówce przyjmują redakcje pism i dyrekcja oddziału Warszawskiego P. C. K. (Mazowiecka 9, II p. tel. 214-12).

Zamiana kart dorożkarskich. W dniu 10 listopada 1924 roku Magistrat m st. Warszawy rozpocznie zamianę dorożkarskich praw jazdy i numerów plecowych z 1923 roku na nowe 1924 roku.

Zamianę wzmiankowanych biletów uskuteczniać będzie Urząd Przemysłowy (Dział Ruchu Kołowego). Ratusz,. II-gie piętro, poprzeczna oficyna pokój Nr. 48 w godzinach od 9 rano do 1 p.p.

Taksa za czyszczenie obuwia. W celu zapobieżenia wyzyskowi, Magistrat występuje do Rady Miejskiej o zatwierdzenie taksy dla czyścicieli obuwia. Taksa wynosić będzie za czyszczenie kamaszy, bucików, półbucików męskich lub damskich 20 gr., zac zyszczenie butów z cholewami lub kamaszy sportowych długich 30 gr (!)

6-ta rocznica powstania 21 p.p. W dn. 11 b. m. obchodzić będzie 21 p.p Warszawskich Dzieci 6-tą rocznicę powstania pułku. Program uroczystości jest następujący: dn. 10 o g 20-ej uroczysty capstrzyk w Cytadeli, dn 11 o g. 8-ej zbiórka pułku na placu Gwardji w Cytadeli, przegląd pułku przez dowódcę pułku i rozdanie odznaki pułkowej; dn. 11 o g. 10-ej nabożeństwo żałobne za dusze poległych oficerów i szeregowych 21 p.p w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej. Po nabożeństwie defilada. O g 12-ej wspólny obiad żołnierski w koszarach pułku w Cytadeli. Wieczorem korzystać będą szeregowi 21 p. p z przedstawień w teatrach stołecznych. Wszyscy oficerowie i szeregowi rezerwy 21 p. p są proszeni o przybycie.

Tydzień Akademika. Dn 11 listopada r b. w sali Filharmonjiodbędzie się wielki koncert ze współudziałem pań: Balcerkiewiczówny, Benzefowej, Comte-Wilgockiej, Hulanickiej, Polińskiej-Lewickiej, panów: Dobosza i Gruszczyńskiego oraz orkiestry Filharmonji pod batutą p. Grzegorza Fitelberga. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na budowę domów akademickich

Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Bratniej Pomocy S. U. W (Krak.-Przedmieście 24-26, tel. 313-82.

Afera cukrowa Grotowskiego. Śledztwo w sprawie afery dyr. filji Banku Cukrowniczego w Krakowie, Grotowskiego, toczy się w dalszym ciągu i potrwać ma czas dłuższy, ze względu na obfitość materjału. Sensacyjna ta sprawa zatacza coraz dalsze kręgi i, w związku z tem, mają podobno nastąpić dalsze aresztowania.

Poświęcenie nowego samochodu Pogotowia Ratunkowego. W niedzielę, o godz. 12 i pół na placu Saskim pod pomnikiem ks Poniatowskiego odbędzie się uroczystość poświęcenia nowego samochodu sanitarnego marki Delanuay Belleville, ufundowanego ze składek publicznych dla Pogotowia Ratunkowego.

Samochód wystawiony był na pokaz wczoraj na placu Saskim od godz. 2—5, i w niedzielę od godz 11—1.

Wykłady filozoficzne. Warszawski Instytut Filozoficzny rozpoczyna szereg stałych wykładów publicznych na tematy aktualnych zagadnień filozoficznych Udział w tych wykładach wezmą wszystkie siły fachowe Polski, a nadto najwybitniejsi przedstawiciele filozofji zagranicznej.

Wykłady będą się odbywały stale we czwartki o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31 Wejście — 2 zł., dla studentów — 1 złoty.

Pierwszy wykład (13 listopada) wygłosi prof. Jan Łukasiewicz na temat „Determinizm a wolność" (O zagadnieniu wolności woli) Następnie prelekcje wygłoszą prof. Kotarbiński, Tatarkiewicz, Segał, Bornstein.

Jakie ulice otrzymają w r. 1925 wodociągi. Według budżetu wodociągów i kanalizacji na rok 1925, w roku przyszłym mają być przeprowadzone wodociągi na następujących ulicach: Kolejowej, Sławińskiej, Wesołej, Młynarskiej, Grójeckiej, Bema, Kopińskiej, Przemyskiej, Pradzyńskiego, Sołtyka, Winnickiej, Opaczewskiej, Górczewskiej, Płockiej, Podchorążych, Iwickiej, Lubkowskiej, Górskiej, Sukcesorskiej, Nabielaka, Bończy, Lewickiej, Kwiatowej, Fałęckiej, Szwedzkiej, Bródnowskiej, Biruty, Piotra Skargi, Mińskiej, Radzymińskiej, Terespolskiej, Wawerskiej, Rybnej i Odrowąża (b).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. W poniedziałek dnia 10 b. m. w lokalu Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich (Jasna 19) wygłosi odczyt p. Alfred Okołowicz p. t. „Reforma rolna'. Początek odczytu o godz. 8 m. 30 wiecz.

WYPADKI.

Pożar przędzalni firmy Kowalewski i Teschke w Łodzi. Dnia 5 b. m. wybuchł pożar w przędzalni należącej do firmy Kowalewski i Teschke, przy ul. Grabowej w Łodzi. Fabryka zatrudniała 65 robotników, pracując na trzy zmiany. Bezpośrednim powodem pożaru, jak donosi „Głos Polski", jest lekkomyślność właścicieli, którzy tolerowali w swej fabryce marną instalację elektryczną, gdyż, jak wynika z przeprowadzonego na miejscu śledztwa, pożar wybuchł z powodu „krótkiego spięcia"

Pożar ugaszono po przeszło godzinnej akcji ratowniczej. Straty bardzo duże.

Tragedja 12-letniego chłopca. Dozorca domu Nr. 9 przy ul. Długiej obchodząc schody przed zamknięciem bramy, ujrzał siedzącego przy wejściu na strych jakiegoś chłopca, który na widok dozorcy przyłożył do ust buteleczkę z esencją octową i usiłował ją wypić. Widząc to dozorca zdołał wyrwać chłopcu buteleczkę, poczem wezwał policjanta który odprowadził niedoszłego samobójcę do II komisarjatu Tam badany chłopiec zeznał że nazywa się Edward Laskowski, ma 12 lat, jest synem zredukowanego kolejarza i mieszka z rodzicami przy ul. Dzikiej Nr. 75. Z dalszych zeznań chłopca wynika że jest on uczniem szkoły miejskiej przy ul. Złotej Nr. 14. Przed trzema dniami Laskowski będąc w szkole, został uderzony przez kolegę swego. Laskowski, nie mogąc go dosięgnąć, stanął na ławce i plunął mu w twarz Wchodząca wówczas do sali nauczycielka widząc to, poleciła Laskowskiemu aby nazajutrz przyszedł do szkoły z ojcem lub matką. Tymczasem Laskowski, w obawie zapewne nieuniknionej kary, nazajutrz wyszedł z domu z książkami, lecz do szkoły nie przyszedł Podobnież uczynił i na trzeci dzień Wałęsając się po mieście, chłopiec sprzedał dwie książki, zaś za osiągnięte ze sprzedaży pieniądze kupił bułki i wędliny, a za resztę — esencji octowej.. Wezwany do komisarjatu ojciec chłopca, zabrał syna swego.

Skutki pijaństwa. 44-letni Władysław Śliwiński, robotnik będąc pijany jechał tramwajem Przed domem Nr 28 przy ul. Targowej upadł tak niefortunnie że odniósł ranę tłuczoną lewego policzka oraz okolicy lewej skroni. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie.

Fatalna pomyłka. Zamieszkała z rodzicami w domu Nr. 5 przy ul Cichej krawcowa, 26-letnia Aniela Piotrowska, przez pomyłkę napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił ofiarę fatalnej pomyłki na miejscu.

Ujęcie szajki złodziejskiej. W kryjówce złodziejskiej przy ul. Krochmalnej Nr. 11 ujęto zawodowych złodziei kieszonkowych: Rafała Krestera, Icka Cyglera, Dawida Bagińskiego, Idera Goldberga, Frymeta Aufganga i Szajndlę Małkę Bagińską — wszyscy nigdzie niemeldowani

Podrzutek na Dziekance. Przy ul. Krak. Przedmieście Nr. 58 w domu t. zw. Dziekanka na klatce schodowej znaleziono podrzucone dziecko płci męskiej mające około trzech miesięcy.

Okradziony przez sublokatora. Edwardowi Stępieniowi skradziono 1250 zł gotówką i zegarek złoty wartości 150 zł. O kradzież Stępień oskarżył sublokatora Leona Kaczkowskiego.

Wypuszczenie z pod aresztu Quo Vadis.

W ciągu ostatnich dni toczyła się w Warszawie niezwykle interesująca i sensacyjna sprawa.

Była nią walka o „Quo Vadis", rozgłośny już dzisiaj na całym świecie film, osnuty na tle nieśmiertelnej powieści wielkiego polskiego pisarza, Henryka Sienkiewicza.

Przebieg sprawy jest następujący:

W związku z żałobnemi uroczystościami ku czci Henryka Sienkiewicza miał być demonstrowany w Warszawie jednocześnie w kinoteatrach „Nowym" i „Panie" nowy wspaniały film „Quo Vadis", wykonany w ciągu ubiegłego i bieżącego roku przez wielką wytwórnię włoską „Unione Cinematografica Italiana" w Rzymie.

W przeddzień przybycia zwłok Henryka Sienkiewicza do Ojczyzny, odbył się w kinie „Pan" próbny pokaz świetlny w obecności licznie zaproszonych gości. Natychmiast jednak po wyświetleniu próbnem, film został zaaresztowany i zabrany z rozkazu prokuratorskiego. Okazało się, iż rozkaz ten wydany został z powodu rzekomego nieposiadania przez wytwórnię włoską praw autorskich. Wytwórnia powoływała się na nabyte niegdyś prawa, podczas realizacji przedwojennego filmu „Quo Vadis". Okazało się jednak, że nabywczynią wspomnianych praw była wtedy inna firma, mianowicie „Cines", w międzyczasie już zlikwidowana i wcielona do nowego koncernu jako część składowa.

Oprócz tego „Unione Cinematografica Italiana" tłumaczyła, iż głośny w swoim czasie wypadek w cyrku, kiedy artysta filmowy Palombo padł ofiarą lwów, pociągnął za sobą tak znaczne nieprzewidziane wydatki i straty, że firma nie może więcej ponosić nowych wydatków w związku z gotowym już obrazem.

W imieniu włoskiej wytwórni przyjechał tedy do Warszawy radca prawny „Unione Cinematografica Italiana", adw. dr. Fabbry i rozpoczął na miejscu rokowania ze spadkobiercami ś. p. Henryka Sienkiewicza.

Rokowania trwały kilka dni i dzięki życzliwemu stanowisku, zajętemu przez obie strony. udało się w dniu wczorajszym osiągnąć porozumienie.

Tak zakończyła się nieznana szerszemu ogółowi interesująca sprawa uwięzienia „Quo Vadis".

Zwolnione z aresztu arcydzieło filmowe ukaże się w najbliższych dniach na ekranach kinoteatrów „Nowego" (Marszałkowska 125) i „Pana" (N. Świat 40).

120

Z sądów.

Echa listopadowe w Wieliczce

W Wieliczce toczyły się rozprawy przeciw 19 robotnikom, oskarżonym o to, że w dni: 5, 6 i 7 listopada r. z. usiłowali wywołać strajk w salinach. Dążyli oni rzekomo do usunięcia starosty tamtejszego, jak również mieli wpływać, aby dyrektor salin i dyrektor policji podali się do dymisji. Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd uniewinnił oskarżonych.

O hotel Angielski.

Dobrze się działo przez całe cztery lata „Spółce pracowników handlowych", która od 1919 roku dzierżawiła od właścicieli nieruchomości Wierzbowa 6, lokale hotelowy i restaracyjny hotelu Angielskiego, wraz z licznym i wielce kosztownym inwentarzem.

Czasy były pomyślne, goście płacili cierpliwie żądane sumy, a komorne ustalone w 1919 r. było minimalne. Dzierżawcy przez okres czteroletni niszczyli inwentarz właścicieli nieruchomości i nie uskuteczniali przewidzianych umową uzupełnień tegoż inwentarza, ani remontów.

Umowa dzierżawna zawarta była na lat 4 t. j. do 30 czerwca 1924 r., lecz już 1 lutego r. b. właściciele uprzedzili dzierżawców Hotelu i restauracji, iż umowa z nimi przedłużona nie będzie.

Słowem po latach wielce tłustych nastąpić mają lata chude...

Wobec nieopróżnienia lokalu w terminie określonym, właściciele hotelu Angielskiego p.p. Jadwiga Bersonowa, Michał Wawelberg. Wacław Wawelberg oraz p. Adam Domosławski — pełnomocnik współwłaściciela nieruchomości Andrzeja Rotwanda, wystąpili przeciwko „Spółce pracowników handlowych" przed Sąd Okręgowy z żądaniem niezwłocznego wyeksmitowania pozwanej Spółki z przedsiębiorstwa przy ul. Wierzbowej Nr. 6 i o wprowadzenie powodów w posiadanie tegoż przedsiębiorstwa.

Sprawa była świeżo rozważana przez Sąd Okręgowy, w którym obrońcy powodów adwokaci Ludwik Domański i Tadeusz Kraushar popierali powództwo, opierając się na umowie dzierżawy przedsiębiorstwa, nadto powoływali się na znaczne braki inwentarza, ustalone przez oględziny sądowe.

Obrońcy pozwanych adwokaci Stanisław Szczepański i Antoni Tyszyński domagali się od-

dalenia akcji, utrzymując że w danym wypadku wydzierżawione zostały lokale hotelowe i restauracyjne, objęte ustawą o ochronie lokatorów i że wobec nieukończenia dzierżawy żądanie uzupełnienia braków inwentarza jest przedwczesne i zdaniem ich, nie stanowi pogwałcenia umowy dzierżawnej.

Obrońcy powodów odpierali, iż ochrona lokatorów nie dotyczy zupełnie przedsiębiorstwa, jakiem jest Hotel Angielski i restauracja, i że nie była to zwykła dzierżawa lokali, a dzierżawa całego przedsiębiorstwa ze znacznym inwentarzem.

Sąd Okręgowy (sędziowie: Zieliński — jako przewodniczący, Lichocki i Bojalski) uwzględniając żądania powodów nakazał eksmisję dzierżawców z zajmowanych pomieszczeń od 1 stycznia 1925 r i wprowadzenie powodów w posiadanie przedsiębiorstwa.

(—a)

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI.

Igor Strawiński.

Jest to dziś niewątpliwie jeden z najsławniejszych i najmodniejszych kompozytorów świata To przodownictwo dzieli chyba tylko z Ravelem. W Strawińskim mieści się obecnie ognisko wpływu, jaki zresztą od wielu już lat muzyka rosyjska wywiera na całą europejską, a zwłaszcza na francuską.

„Scherzo fantastyczne" op. 3, którem się koncerty jego w Warszawie rozpoczęły, i koncert fortepianowy, znaczą drogę, jaką wielki twórca rosyjski przemierzył. Od samego początku znać mistrza dźwięku instrumentalnego, poszukiwacza nowych barw i ich kompleksów, a zarazem jakgdyby sumiennego obserwatora: muzyka Strawińska jest raczej epicka, realistyczna, aniżeli liryczna (z wyjątkiem „Żar Ptaka"). Później sięgnął głęboko do folkloru („Żar - Ptak", „Petruszka") i z tego niewyczerpanego źródła czerpie rytmy, melodje, całe obrazy muzyczne. Jeszcze później — w ostatnim czasie — jeśli wolno sądzić z przeróbki „suity" Pergolesego „Pulcinella" i z koncertu fortepianowego — wstąpił na drogę całkowitego zerwania z muzyką tradycjonalną, i eksperymentowania zarówno w dziedzinie instrumentacji, jak ugrupowań dźwiękowych; trudno mi te ostatnie nazwać „harmonjami", bo to pojęcie w sensie utartym — tu całkiem nie pasuje.

Nie znam niestety najlepszego podobno symfonicznego dzieła Strawińskiego: „Święta wiosny". Ale „Żar - Ptak", „Petruszka" — to są rzeczy prześliczne, każda w swoim rodzaju. „Żar - Ptak" jest najszczerszą, jeszcze miejscami przesiąkniętą liryzmem, jeszcze w dotychczasowem rozumieniu najpiękniejszą a indywidualną muzyką.

„Petruszka" to właściwie cykl obrazów z życia ludu rosyjskiego z niesłychaną ostrością i przepysznemi barwami rzuconych na płótno i choć to niby ilustracja, — ta muzyka jest tak wyrazista, że świetnie sama się tłumaczy. I czy cel praktyczny tego cyklu był pierwszy, a realizacja muzyczna czemś następnem, czy też było odwrotnie, muzyka ta z istoty swojej koniecznej jest stworzona do przełożenia na rzeczywisty obraz plastyczny, na ruch. Ale przyczepiać do niej nazwę „baletu", znaczy według mnie, ubliżać tej orzeźwiającej, świeżej krynicznej sile, która z niej bije. Co może z tą muzyką mieć wspólnego operujące dawno martwemi formami ruchu — **ucieleśnienie szablonu,** które się nazywa „baletem klasycznym".

Na niektórych „Petruszka" wywiera wrażenie przykre. Ale, jeśli się temu przypatrzyć z bliska — okaże się, że to nie Strawiński jest winien, lecz istota rosyjskości, którą kompozytor umiał uchwycić na gorąco. Oczywiście, kto z takich czy innych powodów subjektywnych tej istoty nie znosi, — ten i muzyki Strawińskiego nie może ścierpieć. To są rzeczy usuwające się z pod dyskusji.

Koncert fortepianowy, po jednorazowem wysłuchaniu zrobił na mnie wrażenie muzyki, której wogóle dotychczasowemi kategorjami wartości nie można mierzyć. Wyznaję szczerze, że do mego słuchu ta muzyka nie trafia. Z towarzyszącej fortepianowi orkiestry kompozytor wykluczył zupełnie zespół smyczkowy; pozostały, prócz kontrabasów, tylko instrumenty drewniane i blaszane; aby miał stąd powstać efekt dźwiękowy szczególny, powiedzieć nie można.

Brak miejsca nie pozwala mi rozwodzić się nad wykonaniem pod dyrekcją Fitelberga, choć zasługiwałoby ono na osobne sprawozdanie. Był to majstersztyk całkiem niepowszedni. I choć Strawiński jest dyrygentem dobrym i zapewne wie, czego chce, — przecie z orkiestrą nie zdołał dokonać tego, co jej kierownik stały.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 p.p. „Bajka"; wieczorem „Zamarłe oczy" i „Szeherezada" Jutro „Eugeniusz Oniegin". We wtorek „Halka"

Teatr Narodowy. Dziś „Dożywocie". Jutro „Mazepa". W sobotę 15 b. m premjera „Don Juana" Zorilli

Teatr Letni. Dziś i jutro wieczorem „Skandal". Dziś o godz. 4 p.p „Grzebień szyldkretowy". W końcu bieżącego tygodnia wznowienie komedji St. Krzywoszewskiego „Zmartwienie pana Hamelbeina"

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Opowieść zimowa".

Dziś o godz 12-ej w poł. poranek tańców klasycznych Haliny Szmolcówny. Bogaty program obejmuje utwory Saint-Saensa, Chopina, Rogowskiego, Griega i innych.

O godz 3½ po poł. wesoły wodewil Szobera „Podróż po Warszawie". Na poranek i przedstawienie popołudniowe bilety ulgowe są ważne.

Teatr Polski. Dziś o godz 3½ p.p. „Danton"; wieczorem „Król Henryk IV".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 p.p. „Malowana żona"; wieczorem „Śmierć kochanków".

Teatr Nowości. Codziennie „Hrabina Marica", ciesząca się wielkiem powodzeniem.

Teatr im. Fredry. Dziś 3 przedstawienia: o g. 12 „Czarodziejska fujarka", o godz. 4 p.p. „Czyja wina" i „Okrężne", o godz. 8 wiecz „Na dnie".

Teatr Praski. Dziś 3 przedstawienia: o godz. 12½ w południe staraniem Opiek szkolnych i Rad Pedagogicznych na korzyść szkół Powszechnych Nr. 127 i 133 „Ogniem i Mieczem", o godz. 4 p.p. „Stare Miasto", o godz 8-ej wiecz. „Halucynacje".

Z Konserwatorjum. Interesujący koncert p. n. „Pieśń polska w historycznym rozwoju" odbędzie się w Konserwatorjum w poniedziałek 10 b m o godz. 8.15. Wykonawczyni: Janina Głuzińska, Akompanjament: L. Urstein Prelekcja: E Walter.

Eldorado dziecięce w Nowościach. Dziś 9 b m o godz 4 p.p. w teatrze Nowości (Bielańska 5) odbędzie się wielkie przedstawienie dziecięce. Na program złoży się kilka baśni fantastycznych i pomysłowych scenek, wystawionych w malowniczych dekoracjach I. Galewskiego. Udział bierze około 50 dzieci - artystów ze St. Pankowską, L. Lisowską, N. Topolińską. H. Walter i N Wilińską na czele. W popularnych od lat kilku „Bajkach" wystąpią: M Balcerkiewiczówna, M. Malicka, H. Zbońska Ruszkowska, M. Frenkiel, H Małkowski, J Redo oraz kapelmistrz Hirszfeld. Bilety u Chodowieckiego. Krak.-Przedm. 9.

Bilety od 12-tej w poł. w kasie teatru (Bielańska 5).

Sport.

Poznań — Warszawa.

Na zakończenie sezonu odbędzie się w niedzielę dn. 9 b. m o godz. 11 m. 30 na Dynasach nader ciekawe spotkanie: reprezentacji Poznania —z reprezentacją Warszawy. W tym roku Warszawa odniosła już raz tryumf, bijąc w maju b. r. Poznań na własnym boisku w stosunku 2:0. Tym razem Poznań wysyła swych najlepszych graczy t i prawie całą Wartę, zasiloną Brzezińskim z AZS, poznańskiego. Reprezentacja Warszawy składa się z nadzwyczaj ambitnych graczy K. S. Legji, oraz takich „asów" jak bracia Loth'owie i Bulanow II z Polonji, oraz Domański z Warszawiank

OGŁOSZENIA DROBNE.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.